

Wiadomość Tygodnia

W TARNOWIE ODBYWA SIĘ XI ZEBRANIE PLENARNE KONFERENCJI PRZEŁOŻONYCH ŻEŃSKICH KLASZTORÓW KONTEMPLACYJNYCH



Do Tarnowa, w gościnne progi Wyższego Seminarium Duchownego, przyjechało 100 sióstr, przełożonych klasztorów kontemplacyjnych. Do piątku trwać będzie spotkanie, którego głównym tematem jest rola przełożonej we wspólnocie kontemplacyjnej. (...)

Biskup tarnowski Andrzej Jeż tak mówi o spotkaniu Konferencji przełożonych klasztorów kontemplacyjnych - Cieszę się, że siostry ponownie wybrały to miejsce, nasze seminarium, na to bardzo ważne spotkanie. Kiedy patrzymy na elementy architektoniczne i wystrój kaplicy, to widać, że wszystkie elementy kierują się do centrum, do Jezusa Chrystusa. To jest też główne doświadczenie życia kontemplacyjnego, że wszystko, czym jesteśmy, skupia się na Chrystusie - mówi bp Jeż. - Jednocześnie te linie, patrząc od strony Jezusa, rozchodzą się po całej kaplicy. To jest też nasze zadanie, byśmy uświęcali świat darem życia kontemplacyjnego

Takie spotkania, jak to tarnowskie, które potrwa do piątku, odbywają się co trzy lata. - W czasach, kiedy była jeszcze głęboka komuna i do sióstr, klasztorów nie docierały informacje z życia Kościoła czy jakakolwiek pomoc, kard. Stefan Wyszyński miał taką ideę i zwoływał siostry, matki na Jasną Górę i tam przekazywał wszelkie sprawy, których nie można było przekazać inaczej - choćby intencje do modlitwy z życia Kościoła, wiadomości, aktualności. Z czasem te spotkania stały się regularne - opowiada matka Teresa. Dlaczego? - Matki odczuły, że możliwość spotkania, rozmowy twarzą w twarz, możliwość wymiany doświadczeń budują więzi między nami, bardziej motywują nas do ofiarności, modlitwy - dodaje matka Elżbieta Sander, klaryska z Krakowa, wiceprzewodnicząca Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce.

Do Tarnowa przyjechały kolejny raz, bo - jak mówi s. Elżbieta - są tu bardzo mile przyjmowane przez gospodarza, biskupa tarnowskiego, a także rektora seminarium ks. Jacka Soprycha. - Przyjmują nas, udzielają pomocy. Często byliśmy w

Częstochowie, w Domu Pielgrzyma, ale to jest bardzo odwiedzany dom, jest duży rozgardiasz, ruch, więc szukałyśmy czegoś bardziej ustronnego. Skorzystałyśmy poprzednim razem (było to w czasie pandemii) z gościny w Tarnowie i jesteśmy tu znowu w tym roku, bo bardzo dobrze się tu czujemy - dodaje m. Teresa.

Obecnie w Polsce jest 1200 sióstr zakonnych, które wiodą życie w 82 klasztorach kontemplacyjnych. Niektórzy uważają, że forma życia kontemplacyjnego nie przystaje do współczesności. - Zawsze była taka mentalność. Zawsze uważało się, że ta, co poszła do klasztoru, zwłaszcza kontemplacyjnego, to pewnie zawiedziona miłość. A to jest inaczej. To jest odnaleziona, prawdziwa Miłość - opowiada m. Teresa. - Piękna, głęboka miłość, która nigdy nie zawodzi. Świadomość, dla Kogo się jest w klasztorze, pozwala przeżyć trudniejsze doświadczenia - dodaje m. Elżbieta.

Za: www.tarnow.gosc.pl

NUNCJUSZ APOSTOLSKI W POLSCE NA SPOTKANIU PRZEŁOŻONYCH KLASZTORACH KONTEMPLACYJNYCH

Ich codzienna modlitwa jest bardzo cenna dla świata – tak o roli zakonów kontemplacyjnych mówi Nuncjusz Apostolski w Polsce. Abp Antonio Guido Filipazzi gości dziś w Tarnowie. W Wyższym Seminarium Duchownym trwa XI Zebranie Plenarne Konferencji Przełożonych Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce. Tematem przewodnim spotkania jest rola przełożonej we wspólnocie kontemplacyjnej.

Jak powiedział w rozmowie z RDN Małopolska Nuncjusz Apostolski w Polsce Antonio Guido Filipazzi, osoby kontemplacyjne modlą się za cały Kościół oraz w konkretnych intencjach polecanych przez ludzi, którzy proszą o modlitwę.

– *Osoby kontemplacyjne są bardzo ważne dla życia Kościoła. Na zewnątrz wydaje się, że nic wielkiego nie robią, ale ich codzienna modlitwa jest bardzo cenna dla nas. Nam wydaje się, że te siostry są odseparowane, ale z drugiej strony tak wiele*

osób odwiedza te klasztory, że te siostry wiedzą wszystko i omadlają wszystkich.

Jak mówi biskup tarnowski Andrzej Jeż, siostry na co dzień są ukryte przed światem zewnętrznym, ale mają ogromny wpływ na życie Kościoła, a to spotkanie je integruje.

– *Te spotkania są dla nich bardzo ważne ponieważ mogą podjąć wspólną formację. Mówimy tu o różnych zakonach kontemplacyjnych i także wzajemnie się wspierać, nawet personalnie. Są takie na przykład domy, które ze względu na brak powołań wydawałoby się, że będą likwidowane, ale inne są mocniejsze, więc część sióstr z danego zakonu przechodzi właśnie, żeby wzmocnić daną wspólnotę. Ona się rozwija, później znowu posyłają siostry do innych domów. Mogą tutaj przedyskutować wiele kwestii dotyczących funkcjonowania swoich domów i reguł.*

Jak mówi pochodząca z Rajbrotu w diecezji tarnowskiej przewodnicząca Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów w Polsce, Matka Teresa Wrona, spotkanie ma na celu podsumowanie pracy ostatnich trzech lat i omówienie najbliższych celów. – *Planujemy jakieś inicjatywy, które by nas mogły jakoś łączyć i pomagać w funkcjonowaniu klasztorów, żeby ten klimat modlitwy był w miarę spokojny i łatwy. By takie rzeczy jak brak formacji czy brak środków do życia nie zakłócały tego spokoju sióstr. My mamy do tej kontemplacji stworzone specjalne warunki przez to, że jesteśmy w zakonach klauzurowych i to może jest różnica, bo do kontemplacji jesteśmy powołani wszyscy.*

Uczestniczki zebrania będą pielgrzymować do Sanktuarium św. Stanisława BM – Patrona Polski w Szczepanowie. W spotkaniu w Tarnowie bierze udział około 100 sióstr z zakonów kontemplacyjnych.

Konferencję Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce tworzą przełożone 83 klasztorów. Należą do niej: Anuncjatkki, Benedyktynki, Benedyktynki – Sakramentki, Bernardynki, Dominikanki, Kamedułki, Klaryski – Kapucynki, Karmelitanki, Klaryski, Klaryski od Wierzyści Adoracji, Norbertanki, Redemptorystki i Wizytki.

Za: www.rdn.pl

Wiadomości z kraju

KLARETYNI DZIĘKUJĄ NA JASNEJ GÓRZE ZA 175. LAT ISTNIENIA

Za 175 lat istnienia zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów – Synów Niepokalanego Serca Maryi, dziękują na Jasnej Górze: ojcowie misjonarze, siostry zakonne i świeccy, którzy tworzą klaretynską rodzinę. Ich misją jest dążenie do uświęcenia własnego oraz wiernych poprzez głoszenie słowa Bożego „przemieniającego świat”.

Klaretyn, bp Jacek Kiciński, przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego przy KEP, zwrócił uwagę, że w dzisiejszych czasach głównym zadaniem zgromadzenia jest „duszpasterstwo

obecności”. – Najważniejsze jest to, żebyśmy głosili słowo Boże nie tylko z ambony, ale także abyśmy wychodzili z nim do ludzi i potrafili rozeznawać wyzwania danego miejsca, aby móc odpowiadać na nie w świetle Ewangelii – mówił bp Kiciński. Zwrócił uwagę, że duchowość klaretynska jest duchowością w Kościele i dla Kościoła, a istotnym jej wezwaniem jest dzielenie się miłością Boga z drugim człowiekiem.

O. Piotr Bęza, polski prowincjał Misjonarzy Klaretynów zauważył, że czas jubileuszu jest też dziękczynieniem za charyzmat i okazją do przypomnienia sobie, co tak naprawdę jest ważne. – Istotą

naszego posłannictwa jest to, by płonąć ogniem Bożej miłości i rozpalać nią innych, a także by współpracować ze świeckimi, bo bez nich nie da się ewangelizować. Założyciel naszego zgromadzenia właśnie tego pragnął i sam tak przeżywał swoje życie – podkreślił prowincjał. Dodał, że na świecie klaretyni prowadzą szkoły, szpitale, pracują na parafiach, są wykładowcami na uczelniach czy dziennikarzami, aby w każdym miejscu ewangelizować.

Klaretyni Misjonarze posługują w prawie 70 krajach świata. Dziś na Jasną Górę przyjechali zakonnicy m.in. z Madagaskaru, Syberii czy Afryki.



Ks. Andrzej Kobyliński od 34 lat jest misjonarzem w Afryce Zachodniej. Służył na Wybrzeżu Kości Słoniowej, a od ośmiu lat jest w Burkina Faso. – Jestem delegowany do budowy kościołów, teraz w Burkina Faso budujemy świątynię dla ponad 3 tys. wiernych i jestem przekonany, że nigdy nie będzie pusta. Rocznie chrzczymy tam od tysiąca do dwóch tysięcy osób i to jest dla nas niesamowite – opowiadał ks. Kobyliński. Dodał, że spotkanie tam odbywa się codziennie i ludzie pokonują wiele kilometrów, żeby przyjść do kościoła, ale też są bardzo zaangażowani we wspólnotę. Zakonnik zauważył, że jest tam bardzo czczona Matka Boża i przy każdym kościele znajduje się grotta Najświętszej Maryi Panny, przy której codziennie wierni odmawiają różaniec. Misjonarz wybudował m.in. trzy wielkie kościoły na Wybrzeżu Kości Słoniowej, a czwarty powstanie właśnie w Burkina Faso.

Klaretynską rodzinę tworzą także świeccy i siostry zakonne, które dziś przybyły na Jasną Górę, żeby podziękować za posługę, powołanie i charyzmat.

Monika Ziółkowska ze wspólnoty „Wawrzyn Plus”, którą opiekują się klaretyni we Wrocławiu zauważyła, że zadaniem świeckich jest przede wszystkim aktywny udział w życiu parafii, który jest realizowany np. poprzez organizowanie czuwań, pielgrzymek, spotkań wspólnot, podczas których ważnym momentem jest dzielenie się słowem Bożym. – Raz w miesiącu spotykamy się przed

Najświętszym Sakramentem; rozważamy niedzielne słowo Boże, ale też we wspólnotach organizujemy takie spotkania kilka razy w miesiącu. Działamy i budujemy wspólnotę Kościoła z potrzeby serca – podkreśliła Ziółkowska. Dodała, że Ewangelia jest dla niej ważnym drogowskazem, który ukazuje kierunek działania rodzinnego, zawodowego i życiowego.

– Słowo Boże jest esencją naszego życia. Ono dodaje sił w trudnościach. Nasz założyciel mówił, że cały świat jest Ojczyzną misjonarza. W naszym zgromadzeniu wszystkie siostry mają doświadczenie pracy na misjach, aby o Chrystusie mówić tam, gdzie jeszcze nie jest znany – mówiła s. Boguchwała Misjonarka Klaretynka z Warszawy, która wiele lat posługiwała w Indiach.

Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów – Synów Niepokalanego Serca Maryi, zostało założone 16 lipca 1849 roku w Vic w Hiszpanii przez św. Antoniego Marie Klareta (1807-1870) i sześciu kapłanów współzałożycieli. Jego misją jest staranie się o uświęcenie własne oraz dążenie do zbawienia wszystkich ludzi poprzez głoszenie słowa Bożego przemieniającego świat i w nim żyjącego człowieka. Zadanie to rodzina klaretynska realizuje poprzez m.in. organizowanie rekolekcji parafialnych, katechez dla dorosłych i dzieci oraz działalność dydaktyczno-naukową i wydawniczą. Najważniejsze dla nich jest głoszenie słowa Bożego i budowanie wspólnoty, którą formują na wzór Dwunastu Apostołów.

Maria Bareła-Gawenda @JasnaGóra-News/KAI

Już od roku trwa Rok Jubileuszowy Zgromadzenia Misjonarzy Klaretynów, który dobiega końca w dniu 16 lipca 2024 roku, kiedy przypada 175 rocznica dnia, w którym w miejscowości Vic w Hiszpanii, św. Antoni Maria Klaret z pięcioma kapłanami podjął decyzję o Założeniu nowego zgromadzenia zakonnego o nazwie Misjonarze Synowie Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy – w skrócie – Misjonarze Klaretyni.

Jak pisze sam Święty w Autobiografii: „W połowie maja przybyłem do Barcelony i udałem się do Vic, gdzie rozmawiałem z moimi przyjaciółmi kanonikami na temat mojego pomysłu założenia zgromadzenia kapłanów, którzy by byli i nazywali się Synami Niepokalanego Serca Maryi. Obaj bardzo chętnie przyjęli mój pomysł. (...)

Tę samą myśl przedstawiałem czcigodnemu biskupowi Vic, ks. Luciano Casadevall, który bardzo mnie lubił. Niezmiernie wychwalał mój plan. Uzgodniliśmy, że podczas wakacji będziemy mieszkać w seminarium, a on przez ten czas każe przystosować dawny klasztor mercedariuszy, który rząd oddał mu do dyspozycji. I tak zrobiono. Ks. biskup oddał nam odpowiednie pomieszczenie w tym klasztorze, a ja wcześniej rozmawiałem z kilkoma kapłanami, obdarzonymi przez Boga tym samym duchem, który

mnie przepelniał. Byli to: Esteban Sala, José Xifré, Domingo Fábregas, Manuel Vilaró, Jaime Clotet i ja, Antoni Klaret, najmniejszy ze wszystkich, bo naprawdę wszyscy są bardziej wykształceni i cnotliwi ode mnie, a ja byłem szczęśliwy uważając się za sługę ich wszystkich.

W dniu 16 lipca 1849 r., kiedy już przebywaliśmy razem, za zgodą J. E. ks. Biskupa i ks. Rektora, rozpoczęliśmy sami ćwiczenia duchowe, zachowując ścisły rygor i mając ogromny zapał. Ponieważ właśnie tego dnia 16-go jest uroczystość Matki Boskiej z Góry Karmel, jako temat pierwszej pogadanki przyjąłem słowa Psalmu 23. Mówiłem o czci i ufności, jakimi powinniśmy darzyć Święty Krzyż i Maryję, a cały Psalm wyjaśniłem w powiązaniu z naszym celem. Z tych rekolekcji wszyscy wyszliśmy bardzo gorliwi, zdecydowani wytrwać i należy dziękować za to Bogu i Najświętszej Maryi, bo wszyscy wytrwali” (A. M. Klaret, *Autobiografia*, 488-490).

Od tamtej chwili Misjonarze Klaretyni rozeszli z posługą Słowa po 70 krajach, w aktualnej liczbie prawie trzech tysięcy.

Główne uroczystości jubileuszowe, zorganizowane przez Zarząd Generalny w Vic to przede wszystkim tygodniowy Kongres Duchowości Klaretyńskiej od 7 do 15 lipca, transmitowany na klaretyńskim kanale YouTube: *iClaret*, na którym dostępne są materiały w języku hiszpańskim, angielskim i francuskim.

W Polsce Misjonarze Klaretyni przeżywali ten Jubileusz w dwóch formach. Pierwszą była peregrynacja obrazu Założenia Zgromadzenia, namalowanego specjalnie w tym celu przez p. Macieja Sancewicza. Obraz wędrował po wspólnotach i parafiach klaretyńskich, skupiając myśli na wielkim projekcie ewangelizacyjnym Założyciela i jego owocności w ciągu tych 175 lat. Była to okazja do wdzięczności i do nawrócenia;

odróżniania *chwastów* od *ziaren życia*; wracania do źródeł charyzmatu i szukania perspektyw na przyszłość, aby „Bóg był znany, kochany i aby Mu służyło” – jak pragnął św. Antoni Maria Klaret. Pomocą w tych rozważaniach były rozważania przygotowane przez o. Pawła Szulca CMF na osiem dni peregrynacji.

Drugą formą było świętowanie Jubileuszu na Jasnej Górze w dniu 16 lipca 2024 roku, które rozpoczęło się Eucharystią przed cudownym Obrazem o godz. 11.00, pod przewodnictwem J. E. o. Biskupa Jacka Kicińskiego CMF, po której uczestnicy uroczystości w Bastionie św. Barbary mogli usłyszeć cztery wykłady: o. Dominika Zamiatały CMF o historycznym założeniu Zgromadzenia, o. Biskupa Jacka Kicińskiego CMF o duchowości Misjonarzy Klaretyńskich, s. Jolanty Hernik RMI o Rodzinie Klaretyńskiej oraz o. Pawła Szulca CMF o dziełach apostołskich Misjonarzy Klaretyńskich. W uroczystości wzięło udział ok. 300 osób.

400 LAT OBECNOŚCI BRACI MNIEJSZYCH W BIECZU

W sobotę, 20 lipca o godz. 17.00, poświęceniem przez o. Prowincjała Krzysztofa Bobaka pamiątkowej kolumny w miejscu, gdzie w 1624 roku powstał pierwszy klasztor Franciszkanów-Reformatów w Bieczu, rozpoczęły się dwudniowe obchody jubileuszowe.

Ceremonię zainaugurowały przemówienia władz państwowych i samorządowych. Głos zabrała m. in. Pani poseł na Sejm RP Barbara Bartuś oraz, w zastępstwie Burmistrza Biecza, pan Grzegorz Nosal - przewodniczący Rady Miejskiej. Po wspólnej modlitwie i poświęceniu kolumny Bractwo Kurkowe wystrzeliło salwę armatnią na pamiątkę wydarzeń sprzed czterech wieków. Następnie przy akompaniamencie orkiestry dętej wszyscy zebrani wierni przemaszzerowali do kościoła klasztornego, aby wziąć udział w uroczystej Mszy św., której przewodniczył Minister Prowincjalny.

Następnego dnia, w niedzielę 21 lipca, uroczystej Mszy św. o godz. 11:30 przewodniczył Biskup Ordynariusz Diecezji rzeszowskiej Jan Wątroba.

W uroczystej celebrze udział wzięli licznie przybyli kapłani oraz współbracia z Polski i zagranicy, a także kapłani rodacy z parafii. Wśród wiernych obecni byli przedstawiciele władz państwowych (m.in. pani poseł Barbara Bartuś, pan poseł Ryszard Terlecki, władze województwa małopolskiego oraz powiatu gorlickiego i miasta Biecz), oraz przedstawiciele firm i instytucji, które przyczyniły się do gruntowej renowacji świątyni.

Na początku Eucharystii gwardian i proboszcz o. Tomasz Michalik powitał przybyłych gości oraz przedstawił krótką historię związaną z przybyciem Franciszkanów-Reformatów do Biecza oraz erygowaniem przed 25 laty parafii św. Anny.

Następnie ksiądz biskup dokonał poświęcenia gruntownie odnowionej świątyni. Na zakończenie Eucharystii Ojciec Prowincjał podziękował Księdzu Biskupowi za okazane zaufanie dla naszych Braci posługujących na terenie Diecezji rzeszowskiej oraz wręczył ikonę z okazji 400-lecia istnienia naszej Prowincji. Natomiast gwardianowi i całej bieckiej wspólnotie braterskiej Minister Prowincjalny podziękował za dzieło odnowienia świątyni oraz za troskę o miejscowe duszpasterstwo.



Po Mszy św. zaproszeni goście udali się do pobliskiej restauracji na uroczysty obiad.

Dla wszystkich parafian, przyjaciół, darczyńców i mieszkańców miasta na placu klasztornym przez cały weekend przewidziane były różnorodne występy artystyczne (m.in. koncert zespołu Baciary) oraz czekała bogata oferta gastronomiczna przygotowana przez parafian i przyjaciół klasztoru.

Za: www.ofm.krakow.pl

26 OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE RODZINY SZKAPLERZNEJ W CZERNEJ

„Modlitwa – przyjaźń na całe życie” to hasło i temat 26 Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących karmeliński szkaplerz Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa/Krzeszowic, 20 lipca, któremu przewodniczył abp Adrian Galbas, metropolita katowicki.

W homilii arcybiskup przyznał się do znajomości i odwiedzania sanktuarium w Czernej, przyjęcia szkaplerza, długoletniej znajomości z Karmelem w Poznaniu, posiadania spowiednika i kierownika duchowego z Karmelu, życia w bliskości ducha Maryjnego oraz ukazał prostą teologię przyjaźni, tak ważnej dla człowieka w jego relacjach ludzkich i uwarunkowania modlitwy, zwłaszcza wytrwałości na przykładzie św. Eliasza, proroka, który na górze Karmel posyłał sługę aż siedem razy, aby zobaczyć chmurkę na niebie, która przyniosła upragniony i wymodlony deszcz.

Było to już po raz 26 Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na pięknie położonej, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na szlaku Orlich Gniazd i Dolinek Podkrakowskich, „polskiej Górze Karmel” i nawiązywało do Roku Modlitwy przed Jubileuszem. Rok 2024, zgodnie z propozycją papieża Franciszka, jest Rokiem Modlitwy przed Wielkim Jubileuszem Odkupienia: «Cieszę się, że rok 2024, poprzedzający wydarzenie Jubileuszowe, będzie poświęcony wielkiej „symfonii” modlitwy. Przede wszystkim, aby odnowić pragnienie przebywania w obecności Pana, słuchania Go i adorowania». Rok Modlitwy, czyli rok poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy: modlitwy w życiu osobistym, w życiu Kościoła, modlitwy w świecie.

Spotkanie to odbyło się z udziałem władz województwa na czele z marszałkiem Łukaszem Smółką, powiatu, gmin, różnych stopni i funkcji, 40 kapłanów z kilku diecezji, współbraci karmelitów bosych z Polski, z Rzymu i z misji afrykańskich pod kierunkiem o. oraz kilku tysięcy wiernych z ponad 70 miejscowości Polski południowej od Opola do Lublina, Chełmu, Ustrzyk i Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelińskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt

wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z kilkunastoma pocztami sztandarowymi i w strojach ludowych krakowskich, śląskich oraz żywieckich.



Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Kazimierz Franczak OCD. Podziękowanie wygłosił o. Włodzimierz Tochmański OCD, podpreor i prowincjalny moderator wspólnot Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej). Prowincjał udał się bowiem do karmelińskiego sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie w Ukrainie, gdzie pod patronatem Stolicy Apostolskiej z udziałem kard. Pietra Parolina odbywają się uroczyste modlitwy o pokój i zakończenie wojny.

Spotkanie miało charakter formacyjnego dnia skupienia z duchową konferencją tematyczną o modlitwie o. Jacka Pawlikowskiego OCD z Wadowic, duszpasterza sanktuarium św. Józefa. Moderowanie całości spotkania prowadził o. Marcin Fizia OCD, organizator Karmelińskich Dni Młodych. Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD. Od strony muzycznej spotkanie upiększyła diakonia Mariam z Czernej i Ewa Uryga. Przybyło kilka tysięcy wiernych, kilkunastu kapłanów spowiadało, ponad 30 koncelebrowało Eucharystię.

Po Mszy św. czas spędzono na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelińskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelińskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy corocznego kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2025 r., książki duchowości karmelińskiej, różańce, kubki z cytatami, czy małe medaletki włoskie.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerikom karmelińskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy w Afryce, gdzie pracują karmelici boski z Polski, poprzez ofiarę jak i nabycie różnych pamiątek, książek i rzeczy oraz wesprzeć tamtejszą budowę sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati. Byli obecni nasi misjonarze.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli (kilkadziesiąt osób) oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia.

Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło w Czernej piękny dar szaty Maryi – szkaplerz karmeliński, który jest traktowany jako sakramentale Kościoła. Można na nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl oraz www.karmel.pl.

W niedzielę, 21 lipca, ostatni akord odpustu w Czernej – przypadła zewnętrzna uroczystość św. Eliasza proroka, patrona i duchowego ojca Zakonu Karmelińskiego oraz patrona karmelińskiego kościoła (dawnego eremickiego) w Czernej, połączona z modlitwą za kierowców i poświęceniem pojazdów samochodowych oraz motocykli (niemal jak „ognistych rumaków” z historii Eliasza) z okazji bliskiego wspomnienia św. Krzysztofa.

Ponadto w Czernej w dniach 25-28 lipca odbędą się Karmelińskie Dni Młodych www.kdmczerna.pl/ Za: www.ekai.pl

FRANCISZKAŃSKIE SPOTKANIE MŁODYCH W KALWARII PAŁAWSKIEJ PO RAZ 37!

W niedzielę 21 lipca po raz 37. do Kalwarii Paławskiej przybyła młodzież z całej Polski, która przez najbliższy tydzień będzie uczestniczyć we Franciszkańskim Spotkaniu Młodych. W wydarzeniu weźmie udział ponad 750 młodych ludzi. Nadal można dołączyć do wydarzenia.

Punktem otwierającym 37. edycję FSM-u była uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem ks. abpa Adama Szala, który rozpoczął swoją homilię od słów: „spotykamy się przy stole, a stół jest najważniejszym miejscem w każdym domu”. Tym samym nawiązał do tematu spotkania, bo to właśnie DOM jest hasłem, które poprowadzi Nas przez cały tydzień.

Pierwszy otwierający spotkanie dzień zakończył się koncertem zespołu Exodus15. Oprócz autorskich utworów usłyszeliśmy covery amerykańskich artystów z nurtu praise/worship takich jak: Chris Tomlin, Elevation Worship, All Sons and Daughters, czy Hillsong United.

Czas na Kalwarii to czas budowania relacji, ponieważ nieodłącznym punktem FSMu są spotkania w grupach. Uczestnicy mogą podzielić się swoim doświadczeniem wiary i porozmawiać o tym jak przeżywają czas na Kalwarii. Często to początek nowych, wieloletnich relacji z rówieśnikami z całej Polski.

FSMowe wieczory dopełni nocne kino, impreza taneczna pod przewodnictwem dj. Janka Paciorkowskiego, a nawet spektakl grupy teatralnej z Krakowa – mówi rzecznik FSM, Joanna Kiełt

Wciąż można dołączyć do wydarzenia. Szczegółowy program i rejestracja dostępne na stronie <https://fsm.franciszkanie.pl/program-37-franciszkanskie-spotkanie-mlodych-dom/>



LICHEŃ: Z MŁODYMI I DLA MŁODYCH

O tym, że najpiękniejszym wyrazem miłości jest obecność przekonywał o. Tomasz Maniura OMI podczas Eucharystii z młodymi i dla młodych, której przewodniczył 21 lipca w bazylice licheńskiej. W niedzielne popołudnie w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej odbył się Dzień Młodych pod hasłem „Eucharystia drogą do nieba”.

W Licheniu Starym już od tygodnia odbywały się wydarzenia skierowane do młodzieży. 13 lipca zaproszono do udziału w Festiwalu Radości. Dzień później w bazylice maturzyści dziękowali za pozytywne wyniki egzaminów. Od 15 do 21 lipca w licheńskiej świątyni obecne były relikwie bł. Carlo Acutisa, patrona młodzieży. W tym czasie codziennie przedstawiciele młodych odmawiali litanię za wstawiennictwem błogosławionego

nastolatka przed cudownym obrazem Matki Bożej Licheńskiej.



W bazylice można było także oglądać wystawę jego autorstwa poświęconą cudom eucharystycznym.

Niedzielny Dzień Młodych rozpoczął koncert przy fontannie. Tematem spotkania były słowa Carlo Acutisa: „Eucharystia drogą do nieba”. Na placu przed bazyliką wystąpił duet: Dariusz Czarny i Jarosław Mikulski. – Nie staraj się tylko przeżyć, lecz każdego dnia żyj, jak należy żyj – śpiewali. Po koncercie modlono się przed cudownym obrazem Matki Bożej Licheńskiej. Eucharystii przewodniczył i wygłosił homilię o. Tomasz Maniura OMI z Oblackiego Duszpasterstwa Młodzieży NINIWA. W homilii duszpasterz pytał zebranych, m.in. czym jest miłość i przekonywał, że jej najpiękniejszym wyrazem jest obecność. Na zakończenie Eucharystii młodzi zawierzili się Matce Bożej Licheńskiej. – Spraw, abyśmy nigdy nie wstydzieli się, ani nie wyrzekli naszej osobowości, wiary i przekonań. Pociągając przykładem błogosławionego Carla, chcemy być tym, kim jesteśmy, nie udając, że jesteśmy inni i nie udając kogoś innego. (...) Najlepszy Ojczy, powierzamy Tobie to wszystko, kim i jacy

jesteśmy. Chcemy być blisko Chrystusa i dawać Go innym. Po liturgii w bazylice licheńskiej zaśpiewana została pieśń ku czci bł. Carlo Acutisa (śl. i muz. o. Azariasz Hess): „Carlo, przyjacielu, prowadź nas do celu, Eucharystii drogą prowadź nas do Boga.”

Wieczorem na młodych czekały atrakcje podczas agapy na placu przed bazyliką

(zatańczono belgijkę), a uczestników spotkania zaproszono do namalowania swojego wyobrażenia nieba. Dzień zakończyła projekcja wzruszającego filmu o Carlo Acutisie w sali kinowej domu pielgrzymy Betlejem. Relikwie bł. Carlo zostaną w licheńskim sanktuarium do przyszłej niedzieli.

Niedzielnym spotkaniem rozpoczęła się nowa inicjatywa w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej – Mszy Świętych dla młodych i z młodymi. Eucharystie będą odprawiane raz w miesiącu. Najbliższa odbędzie się w niedzielę, 18 sierpnia o godz. 16.00. Poprzedzi ją koncert Mocnych w Duchu (godz. 15.00).

Za: www.lichen.pl

PAMIĘCI BOHATERSKICH SIÓSTR NAZARETANEK Z NOWOGRÓDKA

Na Jasnej Górze odbyła się Pielgrzymka Nowogródzian. Intencją pielgrzymki jest wspomnienie o 11. bohaterskich siostrach nazaretankach, które w czasie II wojny światowej oddały życie za mieszkańców Nowogródka. Zginęły 1 sierpnia 1943 roku. W tym roku przypada 81 lat od ich męczeńskiej śmierci. Zakonnice, które zgodziły się umrzeć za bliźnich, beatyfikował Jan Paweł II w 2000 roku.

Pierwsza Pielgrzymka Nowogródzian przybyła w 1971 r. Zainicjował ją jeden z ocalonych ks. Aleksander Zienkiewicz – przed wojną proboszcz nowogródzkiej „białej fary” i kapelan siostr nazaretanek, później duszpasterz akademicki we Wrocławiu.

Obecnie opiekę duchową nad pielgrzymami sprawuje proboszcz parafii Matki Bożej Miłosierdzia we Wrocławiu, duszpasterz środowiska nowogródzian, ks. Jan Adamarczuk.

– Jesteśmy tu, by zachować pamięć o siostrach nazaretankach, które oddały swoje życie za bliźniego, za kapłana, za aresztowanych mieszkańców Nowogródka. Siostry przypominają o tym, że by oddać życie za drugiego, trzeba iść drogą Ewangelii, być człowiekiem ogromnej wiary i ogromnego zawierzenia. Takie właśnie były siostry Nazaretanki – podkreślił ks. Adamarczuk. Zwrócił uwagę, że czas na Jasnej Górze to również modlitwa o to, by „siostry wstawiły się za nami u Boga i prowadziły do niego”, prośby o beatyfikacje także Sługi Bożego ks. Zienkiewicza i ocalałej nazaretanki s. Małgorzaty Banaś.

W sanktuarium modlili się potomkowie rodzin ocalonych, znajomi i wychowankowie siostr nazaretanek oraz ci, których korzenie rodzinne wywodzą się z Nowogródka. Świadkiem tamtych wydarzeń jest m.in. Stella Góźdz z domu Sikora, urodzona w Nowogródku.

– Moja mama przyjaźniła się z siostrą Stellą, ówczesną przełożoną z Nowogródka. Ja dziedziczę po niej imię. Bezpośrednio nie znałam siostr, bo byłam zbyt mała, ale z opowieści mamy wiem, że to one się bardzo przyjaźniły. Miałam pół roku, jak mama zaprowadziła mnie na miejsce rozstrzelania siostr. Opowiadała dużo o nich, o wsparciu, jakiego jej udzielały w trudnej, wojennej codzienności – wspomina pani Stella. – Na ile mogę, dopełniam wszelkie powinności związanych z siostrami nazaretankami. Przyjeżdżam na pielgrzymki. Uczestniczyłam też w ich beatyfikacji – dodała. Pani Stelli towarzyszył w pielgrzymce mąż Jerzy i inni członkowie rodziny.

– Mając żonę, która urodziła się w Nowogródku, byłem zawsze zainteresowany historią teściów, którzy tam mieszkali. Chciałem też poznać innych Polaków tam żyjących. W związku z tym byłem również w Farze, w której była chrzczona moja żona, a jest tam wciąż ta sama chrzcielnica, w której był chrzczony Adam Mickiewicz. To dla mnie wielki zaszczyt być członkiem Rodziny Nowogródzian – dodał pan Jerzy.

Na Jasną Górę przyjeżdżają co roku siostry nazaretanki. Pamięć o bohaterskich poprzedniczkach jest dla nich bardzo ważna. Grupą nowogródzian opiekuje się s. Józefa Kobiela.



– Można kogoś nie znać fizycznie, ale można być blisko. To wielka łaska, bo ja czuję dużą bliskość z siostrami, pisałam pracę na temat ich życia. Ponieważ oddały życie za rodziny i za kapłana, dzisiaj są orędowniczkami w trudnych sprawach małżeńskich, rodzinnych, kapłańskich – zauważyła s. Józefa.

– Byłam na beatyfikacji siostr męczennic. Słowa wypowiedziane wtedy przez Jana Pawła II były bardzo wymowne. Papież wskazał wówczas, że mogą być one orędowniczkami na współczesne czasy. Ujmowała mnie ich świadoma ofiara. Wiele osób poniosło śmierć w czasie II wojny, było mordowanych w tzw. łapaniach, a siostry z Nowogródka dobrowolnie zadeklarowały w Farze Nowogródzkiej: „Jeśli potrzebna ofiara niech Pan Bóg przyjmie naszą, a uwolni te rodziny”. To jest święte obcowanie, świadectwo siły modlitwy i ufności Bogu – nikt z tej grupy nie zginął. – podkreśliła nazaretanka.

W lipcu 1943 r. Niemcy rozpoczęli w Nowogródku aresztowania. Uwięzili prawie 120 Polaków. Przełożona nowogródzkiej nazaretanek s. Stella, zgłosiła wówczas gotowość ofiarowania się za innych. Ostatecznie, hitlerowcy zamienili aresztowanym karę śmierci na wywóz do pracy w Niemczech, a niektórych zwolnili. Wszyscy przeżyli wojnę i ocalili. Za: www.jasnagora.com

Z NADZIEJĄ - PRZYSZLI PĄTNICY „OD PAULINÓW” Z KRAKOWSKIEJ SKAŁKI

W tej pielgrzymce szły osoby z całej Polski; od Sopotu do Zakopanego, a co piąty pątnik to dziecko. Z modlitwą o nadzieję w niełatwych czasach na Jasną Górę dotarli uczestnicy Pieszej Pielgrzymki z krakowskiej Skałki, prowadzonej przez paulinów. – Było rodzinie, z nadzieją, sercem adorującym słowo Boże i Jezusa w Najświętszym Sakramencie – cieszyli się pątnicy. W sumie ok. 230 osób. To pielgrzymka w intencji Kościoła, papieża i Ojczyzny.

– Modliliśmy się, aby nie ustała w nas wiara, nadzieja w tych wszystkich kryzysach, które nas spotykają – mówił przewodnik pielgrzymki o. Grzegorz Zakrzewski. Paulin przyznał, że ta pielgrzymka i w jego serce wlała wiele nadziei, w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu prosił o serce, które umie słuchać słowa Bożego, umie prosić o życiową mądrość.

Adorację w ciszy Jezusa Chrystusa chwalił sobie także pielgrzymi, bo jak przyznała Anna Ptasznik z Zakrzowa właśnie duchowość paulińska, cisza i „sam na sam z Bogiem” jak głosi zakonna dewiza były tym, co do tej grupy ją przyciągnęło. Na co dzień jest nauczycielką, w pielgrzymce szła już kilkanaście razy, ale po raz pierwszy właśnie w duchu paulińskim.

– Grupa rozmodlona, bardzo uduchowiona, nie baliśmy się ciszy w tym gwarnym, przebódcowanym informacjami i

dźwiękami świecie – mówiła pątniczka i wyraziła podziw dla rodzin wędrujących z dziećmi. – Jest to dla mnie budujący przykład żywej wiary – zaznaczyła.

Jak podkreślił o. Zakrzewski pielgrzymka skałeczona ma silny wymiar rodzinności. Najmłodszy pielgrzymi to dzieci od dwóch miesięcy do 8 lat. – Potem w tej rozpiętości wiekowej pielgrzymów mamy już 35 plus – uśmiechał się zakonnik.



Piotr Pawlak przyszedł po raz 13. To wyraz jego wdzięczności za rodzinę, za dzieci i wnuki. – Teraz tego ducha wiary trzeba podtrzymać, a za rok, jak Bóg da, znowu pójde na pielgrzymkę – deklarował pątnik.

Anna z Biecza także ma doświadczenie pielgrzymowania w innych grupach, ale „z paulinami” przyszła już po raz trzeci, bo także przyciąga ją duch rozmodlenia „skałecznych”. Na Jasną Górę przyniosła nadzieję, że jej najbliżsi powrócą do Boga.

Małgorzata Pańska z Warszawy, choć wcześniej chodziła w pielgrzymkach warszawskiej i tarnowskiej, to cieszyła się, że „znalazła” skałeczną. To dla niej powrót

do pielgrzymowania po latach licealnych i studenckich

– Ta pielgrzymka pomaga mi wzrastać w drodze do wieczności. Dopóki sił mi starczy, to będę ze „skałeczną” pielgrzymować – mówiła Maria z Krakowa.

Za trud i kontynuowanie tradycji dziękował pątnikom przeor krakowskiej Skałki o. Mariusz Tabulski. Wyraził wdzięczność za modlitwę w intencji Zakonu Paulinów, za duszpasterzowanie zakonników na krakowskiej Skałce, za dar modlitwy także o nowe powołania zakonne i kapłańskie. To na krakowskiej Skałce od XVI w. jest seminarium Zakonu Paulinów; Studium Generalne a teraz Instytut Teologiczny.

– Ten motyw ofiarowania się służbie Kościołowi jest wciąż ważny – podkreślił o. Tabulski i przypomniał, że przeżywany obecnie rok jest czasem jubileuszu stulecia święceń kapłańskich konfratry Zakonu Paulinów bł. Stefana Wyszyńskiego. Z tej okazji paulini na Skałce przygotowują specjalny koncert poświęcony „Prymasowi Niezłomnemu”, który odbędzie się w niedzielę, 4 sierpnia. Przełożony generalny Zakonu Paulinów o. Arnold Chrapkowski odsłoni pamiątkową tablicę.

Paulini na Skałce obecni są od 1472 r., kiedy to zostali sprowadzeni z klasztoru na Jasnej Górze przez kanonika krakowskiego Jana Długosza. Słynny kronikarz przyczynił się do restauracji podopadającego kościoła oraz ufundował klasztor „Na Skałce”. Za: www.jasnagora.com

ZAKOŃCZYŁ SIĘ TYGODNIOWY ODPUST KU CZCI ŚW. SZYMONA W LIPNICY MUROWANEJ

Suma odpustowa w ostatnim dniu tygodniowego odpustu była sprawowana przy ołtarzu polowym w niedzielę 21 lipca. Tradycyjnie wierni zebraли się przy kościele, który stoi w miejscu domu św. Szymona, by stamtąd, w procesji z relikwiami świętych lipnickich – św. Szymona, św. Urszuli i bł. Marii Teresy Ledóchowskich – dotrzeć do ołtarza polowego. Tam Mszy św. przewodniczył biskup płocki Szymon Stulkowski.

– Ja się przyznam: jestem trzeci raz w Lipnicy Murowanej. Pierwszy raz byłem dość dawno temu. Drugi zaledwie przed tygodniem, wracając z Krynicy, gdzie odwiedzałem nasze płockie dzieci wczesnokomunijne, i dziś jest ten trzeci raz – mówił bp Stulkowski.

Święty Szymon jest jego patronem. Jak mówił biskup, był zaproszony, ale też zachęcany przez innych biskupów, by koniecznie przyjechać do Lipnicy. – Pochodzący z tej diecezji bp Jan

Piotrowski mówił mi, że skoro jestem jedynym Szymonem w Episkopacie, to nawet powinienem tu, do Szymona, na odpust przyjechać. Cieszę się, że tu jestem. Przywożę w worku wiele intencji związanych też z moją diecezją i liczę na mocne wstawiennictwo lipnickich świętych – mówił przed Mszą św.

W liturgii wzięło udział mnóstwo ludzi, przede wszystkim parafian, którzy codziennie w czasie szymonowego tygodnia brali udział w modlitwach, ale i rodaków, którzy tego dnia zjeżdżają się do Lipnicy ze świata. – Dzieje się tak dlatego, że św. Szymon jest najbardziej lipnickim z naszych świętych. Był synem miejscowego piekarza – mówi Dorota Milas z Lipnicy Dolnej. Wielu mieszkańców doświadczyło za wstawiennictwem Szymona łask i otwarcie o tym mówią.

Dorota Milas przyznaje, że tygodniowy odpust jest bardzo intensywnym czasem. Dla parafian, którzy starają się codziennie uczestniczyć we wspólnej modlitwie, ale i dla miasteczka, do którego przybywa wielu wiernych z okolicznych parafii, przychodzących najczęściej pieszo do domu św. Szymona. Z racji intensywnego ruchu pielgrzymów cała Lipnica żyje tym odpustem. – Niezwykle są wieczorne apele szymonowe na rynku, pod figurą świętego. Są skupienie i modlitwa, jest i zabawa, prowadzona

przez wodzireja. Wybrałem się na jeden z nich i przyznam, że zachwycać może wielka liczba ludzi w nich uczestniczących, a szczególnie dzieci. Piękne wydarzenie ewangelizacyjne – mówi ks. Jakub Misiak, wikariusz z leżącej kilkanaście kilometrów od Lipnicy Bochni.



– My cały tydzień przeżyaliśmy w sanktuarium, domu św. Szymona, w rytmie jego serca, starając się przypomnieć sobie, rozważać i zastanawiać się nad tym, jak dziś iść drogą św. Szymona. Modliliśmy się w czasie tych dni odpustu, aby nasz każdy dzień był kształtowany postawą i wzorem Szymonowego życia – mówi ks. Mariusz Jachymczak, kustosz sanktuarium.

Co takiego może dziś zachwycać, poza aureolą, w świętym, który żył 550 lat temu? – Mnie się wydaje, że Szymon jest bardzo współczesny. Jako skromny człowiek dał z siebie wszystko

tym, którzy potrzebowali pomocy. Nie oglądał się na innych, tylko szedł przed siebie i wyciągał rękę do potrzebujących. Bar-dzo dziś trzeba takich ludzi – przekonuje D. Milas.

Homilię bp Stulkowski poświęcił tematowi powszechnego powo-lania do świętości. – Gdy przechodziliśmy teraz przed Mszą św. przez rynek, pytałem kapelana pana prezydenta ks. Zbigniewa Krasa, wcześniej wieloletniego waszego proboszcza, czy ten Szymon na figurze pokazuje na niebo czy z rozmachem błogo-sławi? Usłyszałem, że interpretacja zależy od tego, kto patrzy. Ona trzyma się księgi Biblii i pokazuje na niebo. Taka jest droga każdego z nas – mówił.

Na tej drodze, jak mówił, potrzebujemy pasterzy, ale i sami je-steśmy pasterzami. Pokazał kluczyki od samochodu, którym przyjechał, a przy nich miał mały dzwoneczek. Dlaczego? – Nie po to, by mi śmiesznie dzwonił, ale żeby mi przypominał, że na-leżę do stada, i że sam jestem pasterzem i sam potrzebuję pa-sterza. Jest nim Jezus Chrystus, ale także kierownik duchowy, spowiednik – tłumaczył. Ale pasterzem może być każdy. Najlep-szym dowodem na to jest fakt, że to czasem dzieci przyprowa-dzają swoich rodziców do Jezusa, nie odwrotnie. – Uświa-dommy sobie, że każdy z nas ma powołanie do bycia przewod-nikiem. Chciałbym teraz zinterpretować ten pomnik, o którym mówiłem, i stwierdzić, że Szymon jednak błogosławi. Na mocy chrztu św. każdy z nas może błogosławić. Wstańcie, na prawo i na lewo niech każdy zrobi znak krzyża na czole tym, którzy stoją obok, z takim życzeniem, żeby Pan Bóg nas błogosławił i żeby nas prowadził. Widzę, że twarze uśmiechnięte. To piękne, że cieszymy się z tego, że ktoś nas pobłogosławił, że sami mogli-smy błogosławić innych. To jest nam potrzebne na tej drodze, którą idąc, możemy dojść tam, gdzie dziś jest św. Szymon – mó-wił.

Za: www.gosc.pl

MODERNIZACJA HOSPICJUM BONIFRATRÓW WE WROCŁAWIU

W środę, 17.07.2024 r. podczas konfe-rencji prasowej, zarząd wrocławskiego Hospicjum Bonifratrów poinformował, że transport pacjentów z Wrocławia do Średzkiego Centrum Zdrowia SPZOZ w Środzie Śląskiej rozpocznie się 1 sier-pnia i zakończy dziesięć dni później. Pa-cjenci zostaną przewiezieni karetkami, a transport medyczny zorganizuje hospi-cjum. Z powodu modernizacji budynku, od 1 sierpnia pacjenci wrocławskiego Ho-spicjum Bonifratrów zostaną przeniesieni

do Średzkiego Centrum Zdrowia SPZOZ w Środzie Śląskiej. Powrócą do odnowio-nej placówki przy ul. Poświęckiej wiosną przyszłego roku.



Planowane zakończenie remontu to pierwszy kwartał 2025 roku.

Zmodernizowane zostaną sale pacjen-tów, łazienki oraz pomieszczenia do te-rapii zajęciowej. Powstanie też kącik ku-chenny, nowy szyb windowy oraz system bezpieczeństwa przeciwpożarowego do-stosowany do zmieniających się przepi-sów. Zmieniony zostanie również rozkład pomieszczeń.

Hospicjum stacjonarne działa w ramach Bonifraterskiego Centrum Medycznego. Opieka jest nieodpłatna i świadczona w ramach kontraktu z NFZ. W budynku jest miejsce dla 40 pacjentów.

Za: www.bonifratry.pl

BP GREGER W OŚWIĘCIMSKIM KARMELU: TRZEBA ODWAŻYĆ SIĘ NA ŻYCIE W PRAWDZIE

„Musimy mieć wewnętrzną odwagę decydowania się na życie w prawdzie” – podkreślił bp Piotr Greger, który 16 lipca przewodni-czył Mszy św. w kaplicy oświęcimskiego klasztoru sióstr karme-litanek bosych. Biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej sprawował liturgię z okazji wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Podczas odpustowej uroczystości kilku-nastu wiernych przyjęło po raz pierwszy szkaplerz.

W homilii bp Greger zachęcił do refleksji nad Psalmem 15 w kon-tekście przeżywanej uroczystości maryjnej w Karmelu. „Kto

będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twojej świętej górze?” – pyta psalmista. Biskup zauważył, że au-tor wymienia jedenaście zasad dotyczących relacji międzyludz-kich, koniecznych do zbliżenia się do Boga.

„Te zasady, w odróżnieniu od Dekalogu, dotyczą jedynie relacji międzyludzkich i podkreślają znaczenie miłości bliźniego jako klucza do bliskiej relacji z Bogiem” – zwrócił uwagę kaznodzieja.

Zdaniem biskupa, chrześcijaństwo nie jest zbiorem nakazów, ale sztuką życia, gdzie kluczowe są miłość bliźniego i autentyczna relacja z Bogiem. Zaakcentował znaczenie prawdy, jej niezmien-ność i powiązanie z miłością. Wyjaśnił, że prawda pochodzi od Boga, a życie w prawdzie jest możliwe tylko w jedności z

Jezusem. W kontekście współczesnych wyzwań wskazał na odwagę potrzebną do życia w prawdzie.

„Prawda nie jest tania, stawia wymagania, czasem ta poprzeczka jest postawiona bardzo wysoko, ale tak musi być. W wielu miejscach świata spotykamy dziś zjawisko szalejącej ideologii, która zaprzecza prawdzie. Ludzie, którzy bronią prawdy normalności, są represjonowani. Jeśli chcemy, a powinno nam na tym zależeć, uporać się z jakimkolwiek systemem totalitarnego reżimu, to musimy mieć wewnętrzną odwagę decydowania się na życie w prawdzie, niezależnie od konsekwencji” – stwierdził.

„Odważni ludzie, którzy wyrażają sprzeciw broniąc dobrej sprawy, ponownie płacą wysoką cenę. Znowu nadszedł czas świadectwa, aby świat usłyszał głos tych, którzy mają odwagę, aby za wszelką cenę stać na straży fundamentów ludzkiej godności i bronić Ewangelii” – dodał.

Podał przykład Matki Bożej, która poprzez swoje „tak” podczas zwiastowania, wybrała życie w prawdzie Bożej.

„Troska o bycie człowiekiem Bożej prawdy wpisuje się w duchowość karmelitańską, jest elementarnym rysem pobożności maryjnej. Matka Jezusa, już w czasie nazareńskiego zwiastowania, wyrażając zgodę na Boży plan podejmuje decyzję kroczenia w świecie po śladach prawdy od Boga pochodzącej. To, do czego nas Pan Bóg zaprasza, zachęca, co nam proponuje, nigdy nie przymusza, jest zawsze najlepsze i optymalne; my nic lepszego nie wymyślimy” – zakończył.

Wspólnie z biskupem w Karmelu modlili się kapłani z dekanatu oświęcimskiego i archidiecezji krakowskiej oraz przebywające za klasztorą klauzurą karmelitanki, a także wierni z Oświęcimia i okolic, w tym przedstawiciele wspólnot i grup szkaplerznych

Mszę z biskupem celebrowali: dziekan i wicedziekan oświęcimski ks. Mariusz Kiszczak i ks. Edward Mazgaj, dyrektor Centrum Dialogu i Modlitwy ks. Dariusz Chrostowski i ks. Manfred Dese-laers z CDiM, proboszcz i kustosz oświęcimskiego sanktuarium maryjnego ks. Łukasz Krysmalski SDB oraz ks. Józef Sowa z parafii w Bobrku.



Podczas odpustowej uroczystości kilkanaście osób przyjęło po raz pierwszy szkaplerz.

Nazwa „szkaplerz” pochodzi od łacińskiego słowa „scapularis”, czyli „noszony na plecach”. Zakonnicy noszą szkaplerz w postaci prostokątnego kawałka materiału z otworem na głowę, wkładanego na tunikę habitu. Taką szatę, jako element habitu, noszą dziś nie tylko karmelici, ale i inne zakony. Świeccy noszą go w formie medalika. Tradycyjnym dniem, kiedy przyjmuje się szkaplerz jest święto Matki Bożej Szkaplerznej. Odwiedzenie karmelitańskiej wspólnoty jest zewnętrznym znakiem włączenia się w duchowe dobra zakonu, jakich poprzez nałożenie szkaplerza dostępujemy. Obecnie w oświęcimskim klasztorze przebywa 12 karmelitanek. Za: www.niedziela.pl

O. DOMINIK DUBIEL SJ: KSIĄDZ NIE MOŻE BYĆ ODKLEJONY OD RZECZYWISTOŚCI, W KTÓREJ ŻYJĄ LUDZIE

Dominik Dubiel jest prezbiterem zaledwie niecały miesiąc, ale jego formacja do kapłaństwa trwała aż czternaście lat. Wyróżnia się więc nawet na tle długiej i wymagającej drogi do święceń, którą musi pokonać każdy jezuicki kleryk. Czas przygotowania wypełnił bardzo twórczo, studiując nie tylko wymaganą filozofię i teologię, ale także edukację artystyczną na Akademii Muzycznej w Krakowie. Swoje powołanie widzi jako połączenie drogi jezuity, prezbitera i artysty. „Czuję, że właśnie tutaj jest moje miejsce, na styku sztuki i duchowości, chcę być księdzem i jednocześnie aktywnym muzykiem” – wyznaje w wywiadzie dla jezuici.pl

Czym dla ciebie jest bycie księdzem?

Być księdzem, to być człowiekiem dla innych. Z sercem otwartym dla wszystkich ludzi, wśród których żyję i z którymi współpracuję. Spowiadając chcę nieść ludziom pocieszenie i głosić miłosierdzie dobrego Boga. Głosząc Ewangelię przez homilie, konferencje i działalność

medialną, chcę mówić, że miłość jest silniejsza, niż śmierć, bo nasz Pan Jezus Chrystus właśnie tego dowiódł przez swoje zmartwychwstanie. Przewodnicząc liturgii chcę pomagać jej uczestnikom w stawianiu się prawdziwą wspólnotą bliskich sobie ludzi; wrażliwych, czułych, otwartych na innych tak jak Chrystus, którego Ciałem w tej liturgii wszyscy się stajemy. Mówiąc krótko, bycie księdzem to dla mnie naśladowanie Chrystusa w taki sposób, w jaki umożliwia mi to bycie jezuity.

Jakich księży potrzebuje dzisiaj Kościół?

Przede wszystkich takich, którzy są świadkami nadziei i nie są odklejeni od rzeczywistości, w której żyją ludzie. Kościół ma być dla świata sakramentem Bożej miłości, bliskości, miłosierdzia. Księża powinni być, że tak powiem, pionierami i przodownikami stylu życia, który mówi o tych przymiotach Pana Boga.

A ty, tak osobiście, jakim chciałbyś być księdzem?

Właśnie takim. Żeby ludzie, z którymi dzielę moją codzienność, mieli poczucie, że Pan Bóg istnieje i troszczy się o nich, skoro jakiś gość – na przykład ja – na miarę swoich możliwości jest z nimi i dla nich. Tak po prostu i zupełnie bezinteresownie. Chciałbym być księdzem, do którego nie będą się bały przyjść osoby, które szukają w życiu czegoś więcej. Nie dlatego, że byłbym jakimś super autorytetem, ale dlatego, że będą wiedziały, że cokolwiek powiedzą, zostaną wysłuchane, potraktowane poważnie i z szacunkiem, że mój styl życia jest dla nich spójny i mówi im coś o Bogu.

Jak postrzegasz swoją rolę w Kościele?

Mówiąc bardziej ogólnie, na bycie księdzem patrzę raczej przez pryzmat Ewangelii i pierwotnego Kościoła, czyli służąc wspólnocie Kościoła, pomagając

ochrzczonym w przeżywaniu ich powszechnego kapłaństwa, w którym przez chrzest uczestniczą. Mieć przede wszystkim serce dla tych, dla których inni go nie mają. Przewodniczyć celebracji sakramentów, w których ludzie spotykają żywego Boga. Tak to widzę, tak chciałbym to przeżywać.

Czy jako ksiądz będziesz kontynuował swoją przygodę z muzyką?

To duży przywilej być księdzem i jednocześnie aktywnym muzykiem. Czuję, że właśnie tutaj jest moje szczególne miejsce: na styku sztuki i duchowości. Czuję się zaproszony, żeby pomagać w spotkaniu tych dwóch światów: żeby ludzie, którzy się z nami modlą otwierali się na Pana Boga przychodzącego do nich w pięknie muzyki, a z drugiej strony, żeby artyści otwierali się na rzeczywistość wykraczającą ponad poziom stricte artystyczny. Wierzę, że to jedno z kluczowych miejsc, w których rozgrywa się przyszłość naszego Kościoła.

Z czym Twoim zdaniem wiąże się kryzys powołań?

Jeśli chodzi o powołania do bycia księdzem, warto zauważyć, że małe liczby są charakterystyczne dla świata zachodniego. Dla przykładu, żeby wstąpić do Towarzystwa Jezusowego w Wietnamie, trzeba nie tylko skończyć wcześniej zwykłe studia, ale i poczekać – nieraz kilka lat – w kolejce, bo jest tylu chętnych. A zauważmy, że w Wietnamie, jakkolwiek sytuacja nieco się poprawiła w ostatnich latach, Kościół ciągle ma raczej pod górkę i bycie księdzem to trudniejsza sprawa.

Podobnie jest ponoć w Indiach...

Jeśli chodzi o powołania w Indiach, to powiem tylko, że obecnie statystycznie co czwarty jezuita na świecie jest Hindusem. A sytuacja chrześcijańskiej mniejszości w Indiach wcale nie jest kolorowa. Współbracia robią tam niesamowitą robotę i pracują z dużym poświęceniem. Również w wielu krajach afrykańskich jest sporo powołań. Myślę więc, że powszechnie powtarzana u nas teza o „kryzysie powołań” jest nie do końca adekwatna, jeśli popatrzymy w perspektywie globalnej.

Ale rozmawiamy w Polsce, więc przejdźmy do naszej rzeczywistości. Czy mamy do czynienia z kryzysem powołań?

Wzrasta powszechna świadomość o różnorodności powołań w Kościele. Wśród chrześcijan coraz więcej osób bardzo świadomie podchodzi do wyboru swojej życiowej drogi, uczy się rozeznawać, dokształca się teologicznie i biblijnie. Choć mniej osób chodzi do Kościoła, to wzrasta liczba ludzi świadomie realizujących swoje chrześcijańskie powołanie. Stąd myślę, że mówienie o „kryzysie powołań” znów jest nie do końca adekwatne nawet w zachodnim świecie, jeśli popatrzymy szerzej na rzeczywistość chrześcijańskiego powołania.



Myślę, że mówiąc o kryzysie powołań myślimy zazwyczaj o liczbie kandydatów do kapłaństwa

Na ten kryzys składa się wiele czynników. Po pierwsze, zmieniło się rozumienie chrześcijańskiego powołania do świętości. Dawniej uważano, że naprawdę uświęcić można się tylko będąc księdzem, siostrą zakonną, czy pustelnikiem. Stąd dla osób, które pragnęły żyć w bliskości Boga wybór był oczywisty. Dzisiaj rozumiemy, że życie w świecie jest tak samo dobrą drogą do świętości jak każda inna. Można prowadzić głębokie życie duchowe, głosić rekolekcje, być towarzyszem duchowym itd., będąc jednocześnie osobą żyjącą w świecie, posiadającą rodzinę. Nie trzeba do tego wszystkiego być księdzem. Myślę, że to jest jedna z przyczyn.

Czy nie chodzi tu bardziej o to, że młodzi ludzie nie dostrzegają już sensu bycia księdzem?

Czasami osoby myślące o byciu księdzem, zastanawiają się: skoro to wszystko mogą robić inni, to po co być księdzem? Tylko do odprawiania Mszy i spowiedania? To rzeczywistość może rodzić pewien kryzys tożsamości. Jeśli ktoś nie odpowie sobie na pytanie co to znaczy być księdzem na głębszym poziomie, ma dwie opcje. Może zrezygnować, bo to

męczące nie wiedzieć do końca kim się jest i po co. Alternatywą jest rekonstruowanie dawnych klerykalnych schematów, gdzie ksiądz jest alfą i omegą, wokół której gromadzą się ludzie, którzy są zmęczeni braniem odpowiedzialności za własne życie i decyzje, oczekujący, że ksiądz powie im co mają robić i jak mają myśleć.

To może być jedna z głównych przyczyn – bycie księdzem nie wiąże się już z takim prestiżem czy awansem społecznym, jak kiedyś

To prawda, bycie księdzem nie oznacza już posiadania władzy w świeckim sensie, z przywilejami i prestiżem. Oczywiście mówię póki co o większych miastach, ale myślę, że to kwestia maksymalnie jednego pokolenia, kiedy ta sytuacja stanie się powszechna. Wydaje mi się, że to zniechęca potencjalnych kandydatów, dla których te rzeczy są pociągające. Choć akurat zniechęcanie kandydatów o takim podejściu wydaje mi się pozytywną sprawą.

Dziś wizerunek księdza w mediach wiąże się niemal wyłącznie z przestępstwami seksualnymi. Czy to nie jest kolejna przyczyna, która odstrasza młodych mężczyzn od wejścia na tę drogę?

Jakkolwiek, przykro to mówić, ludzie Kościoła sami mocno się przyłożyli do tego kryzysu, przede wszystkim przez sposób w jaki traktowali osoby skrzywdzone, ale to temat na osobną rozmowę. Faktem pozostaje, że jeśli ktoś nie ma osobistego pozytywnego doświadczenia konkretnego księdza i Kościoła, to opierając się tylko na medialnym przekazie, może się przestraszyć. Warto jeszcze dodać, że bycie księdzem to decyzja na całe życie. A charakterystyką pokolenia Z jest raczej niechęć do podejmowania decyzji, które wiążą ich na całe życie. Pewnie jest jeszcze wiele innych przyczyn, bo temat jest złożony.

Zrobiło się trochę przygnębiająco więc na koniec powiedz co cię motywuje, sprawia, że chce ci się rano wstawać z łóżka i być księdzem?

Doświadczenie miłości Pana Boga i innych ludzi. I widok ludzi, których życie zmienia się na skutek miłości.

Refleksja Tygodnia

KOŚCIÓŁ JUŻ WDRAŻA STANDARDY OCHRONY DZIECI PRZED KRZYWDZENIEM

Rozmowa z o. Adamem Żakiem SJ

W większości Kościoł już wdraża standardy ochrony dzieci przed krzywdzeniem – podkreślił o. Adam Żak SJ, dyrektor Centrum Ochrony Dziecka. W rozmowie z KAI wyjaśnił, że potrzebne szkolenia przeprowadzono już na terenie całego kraju. – Natomiast jeżeli ktoś nie skorzystał, to jest zwyczajnie jego zaniedbanie – podsumował koordynator episkopatu ds. ochrony dzieci i młodzieży. Wdrożenie standardów ochrony dzieci przed krzywdzeniem, są konsekwencją wprowadzenia w życie tzw. „Ustawy Kamilka”. Obowiązek wprowadzenia standardów musi być zrealizowany do 15 sierpnia 2024 r.

Uchwalona w ubiegłym roku tzw. Ustawa Kamilka, której celem jest wzmocnienie prawnej ochrony dzieci przed przemocą, wprowadza m.in. Krajowy Plan Działania na rzecz ochrony dzieci przed przemocą i przestępstwami na tle seksualnym. Dotyczy ona wszystkich instytucji pracujących z dziećmi, w tym także kościelnych.

Opracowaniem standardów ochrony małoletnich i bezbronnych, w instytucjach prowadzonych przez podmioty kościelne, zajęło się Centrum Ochrony Dziecka Centrum Ochrony Dziecka pod kierunkiem dr Ewy Kusz, koordynującej te projekty. Księża, liderzy placówek, przedstawiciele instytucji, duszpasterstw i organizacji kościelnych oraz inne osoby zaangażowane w pracę z małoletnimi miały możliwość zapoznania się z funkcjonowaniem standardów i procedur związanych z ochroną małoletnich oraz szeroko pojętymi działaniami prewencyjnymi.

– W większości Kościoł już wdraża standardy ochrony dzieci przed krzywdzeniem. Szkolenia były już przeprowadzone we wszystkich kuriach, wydziałach duszpasterskich, przykościelnych stowarzyszenia itp. Wszędzie była możliwość uczestniczenia w szkoleniach, są one już właściwie zakończone, choć jeszcze zdarzają się ośrodki specjalistyczne, które proszą o doszkolenie personelu. Natomiast jeżeli ktoś nie skorzystał, to jest zwyczajnie jego zaniedbanie. Wiele wskazuje na to, że jesteśmy gotowi – podkreślił duchowny.

Koordynator episkopatu ds. ochrony dzieci i młodzieży dodał, że liczy się z tym, że przez pewien czas potrzebne będą kursy doszkalające dla osób, do których informacja o szkoleniach nie dotarła. Zapewnił, że ze strony Centrum Ochrony Dziecka wszelkie formalności zostały dopełnione, a wiele innych środowisk może w tym zakresie brać przykład z Kościoła, który dołożył wszelkich starań, by powierzone mu zadanie zostało wykonane na najwyższym poziomie.

– Wykonanie tej pracy nie byłoby możliwe bez pomocy wykształconych fachowców, posiadających wiedzę na najwyższym poziomie, z zakresu profilaktyki przemocy seksualnej. Bardzo im dziękuję. Wciąż można się rekrutować na studia podyplomowe z tego zakresu, by wesprzeć nasze działania – zachęcił o. Adam Żak. (Szczegóły dotyczące zapisów na można znaleźć na stronie: <https://www.ignatianum.edu.pl>)

Jak zapewnił Prymas Polski, abp. Wojciech Polak, o opracowanie ogólnonarodowej strategii ochrony dzieci w Polsce, Konferencja Episkopatu Polski upominała się już od dawna. – Standardy te mają być rzeczywistym narzędziem budowania bezpiecznych środowisk wszędzie tam, gdzie przebywają młodzi,

gdzie się uczą, formują, wypoczywają, uprawiają sport, doskonałą swoje zdolności, bądź zaspokajają potrzeby duchowe, zdrowotne lub inne. Mam więc nadzieję, że doświadczenie Kościoła w prewencji posłuży całemu społeczeństwu – powiedział w rozmowie z KAI.



W diecezji kaliskiej odbyły się cztery szkolenia dotyczące wprowadzenia w życie tzw. „Ustawy Kamilka”, dla wszystkich księży diecezji kaliskiej. – Bardzo zależy nam na bezpieczeństwie, dobrym klimacie, dobrych warunkach pracy z dziećmi i młodzieżą. „Ustawa Kamilka” wymaga od wszystkich organizujących działania z dziećmi i młodzieżą pewnych standardów, które wprowadzamy w naszych parafiach, miejscach spotkań i formacji, a także w przedszkolach, szkołach, ośrodkach wychowawczych i opiekuńczych. Chcemy, żeby dzieci czuły się bezpieczne, przyjęte i właściwie potraktowane – powiedział KAI biskup kaliski Damian Bryl, który 24 maja br. wydał dekret w sprawie wprowadzenia standardów ochrony dzieci i młodzieży diecezji kaliskiej.

W spotkaniach szkoleniowych w kilku miejscach diecezji płockiej uczestniczyli księża, siostry i bracia zakonnicy oraz osoby świeckie pracujące w duszpasterstwie, w placówkach prowadzonych przez Kościół lub opiekunowie dzieci i młodzieży podczas wakacyjnych wyjazdów.

– Uświadamiamy im, że istnieje obowiązek reagowania na każdą formę przemocy wobec osób małoletnich. Ewentualne incydenty trzeba odnotowywać w dokumentacji parafialnej oraz informować o nich odpowiednie instytucje państwowe (np. policja, PCPR, MOPS). Dotyczy to też sytuacji, gdy mamy do czynienia z dzieckiem, które jest zaniedbane, na przykład głodne czy brudne. Środowisko nie może temu biernie się przyglądać – podkreśla ks. prał. dr Marek Jarosz, psycholog, delegat biskupa płockiego ds. ochrony małoletnich w diecezji płockiej, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

Psycholog akcentuje, że chodzi o „tworzenie kultury reagowania w sytuacjach, gdy dziecko jest na różne sposoby krzywdzone, tworzenie świadomości konieczności troski o dziecko”. Co więcej, każda parafia ma opracować kodeks zachowań nie do zaakceptowania, na które trzeba reagować.

– W każdej parafii istnieje obowiązek wyznaczenia osoby odpowiedzialnej za wprowadzanie standardów związanych z tzw. „ustawą Kamilka”. Ma ona zadbać o to, by te standardy zostały opublikowane w internecie i wywieszane w gablocie parafialnej. W razie potrzeby należy je modyfikować. Drugą wyznaczoną osobą jest ktoś, do kogo mogą zgłaszać się ewentualni poszkodowani. Kontakt do tej osoby ma być ogólnie dostępny – podkreśla ks. Marek Jarosz. Nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czyli tzw. „ustawa Kamilka”, która weszła w życie 15 lutego 2024 roku (a częściowo obowiązywała już od 29 sierpnia 2023 roku) zawiera szereg rozwiązań dotyczących lepszej ochrony dzieci przed przemocą oraz zapewnienia im kompleksowej pomocy w przypadku skrzywdzenia. To zbiór zasad, które pomagających tworzyć bezpieczne i przyjazne środowisko.

Jak podaje Fundacja *Dajemy Dzieciom Siłę*, która jest ekspertem w obszarze standardów ochrony dzieci, w placówce, która spełnia standardy ochrony dzieci nie mogą pracować osoby mogące zagrażać bezpieczeństwu dziecka, wszyscy pracownicy muszą wiedzieć, jak rozpoznawać symptomy krzywdzenia dziecka oraz jak podejmować interwencję w przypadku podejrzenia, że dziecko jest ofiarą przemocy – w placówce lub w rodzinie. Wszystkie dzieci dowiadują się, jak unikać zagrożeń w kontaktach z dorosłymi i rówieśnikami – w realnym świecie oraz w internecie. Wszystkie dzieci mają stały dostęp do informacji, gdzie szukać pomocy w trudnych sytuacjach życiowych. Rodzice dowiadują się, jak wychowywać dziecko bez przemocy i uczyć je zasad bezpieczeństwa. Za: www.ekai.pl

Wiadomości ze świata

GŁOSIŁ KAZANIA DLA TRZECH PAPIEŻY KARD. CANTALAMESSA KOŃCZY 90 LAT



Katedrę uniwersytecką zamienił na ambonę, ponieważ jak mówi: nie ma piękniejszej rzeczy niż głoszenie Słowa. Ta misja naznaczyła całe kapłańskie życie kard. Raniero Cantalamessa, który kończy 90 lat. Ten włoski kapucyn na swym koncie ma niezwykły rekord – od 44 lat jest kaznodzieją Domu Papieskiego. W praktyce oznacza to, że w czasie Adwentu i Wielkiego Postu, jak sam policzył, wygłosił 352 kazania dla Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka.

W świat ze Słowem

Zakonnik urodził się 22 lipca 1934 roku w Colli del Tronto. – Nazwano mnie

Winicjusz na cześć bohatera Qvo vadis? – wspominał w jednym z wywiadów. Jako 12-latek wstąpił do niższego seminarium duchownego zakonu braci mniejszych kapucynów. Ten wybór nie uszczęśliwił rodziców. Tata, prosty robotnik, marzył, że syn zostanie księgowym i zapewni rodzinie stabilny byt.

– Rodzice mieli nadzieję, że mi szybko przejdzie, bo byłem rozrabiaką i trudno mi było respektować zasady – wspominał. W 1958 roku w Sanktuarium Świętego Domku w Loreto przyjął święcenia kapłańskie. We Fryburgu w Szwajcarii zrobił doktorat z teologii, w Mediolanie z filologii klasycznej. Jego drugim domem stała się

uniwersytecka katedra. Wykładał dzieje początków chrześcijaństwa oraz był współtwórcą i dyrektorem Wydziału Nauk Religijnych Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie. W latach 1975-1981 należał do Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Watykanie. W 1979 roku wykonał niezrozumiały w środowisku akademickim gest – porzucił karierę uniwersytecką i wyruszył w świat, by głosić Słowo Boże.

Tuż przed 90. urodzinami wyznał: „Dziękuję Bogu, że przekierował mnie z katedry uniwersyteckiej na ambonę Słowa. Nie znaczy to, że krytykuję wcześniejsze doświadczenie czy pracę naukową. Moje

doświadczenie uniwersyteckie okazało się bardzo pomocne w głoszeniu. Jednak na pewno głoszenie Słowa Bożego jest najpiękniejszą rzeczą, jaka może się nam przydarzyć, ponieważ wiesz, że głosisz dobrą nowinę, prawdę. Wiesz, że nie oszukujesz ludzi. Dla mnie było to powołanie, które dało mi dużo szczęścia. Oczywiście, jak często powtarzam, trzeba być uważnym: można bowiem głosić pokorę będąc samemu pysznym”.

Kardynał w pustelni

Papież Franciszek, którego zna, odkąd był arcybiskupem Buenos Aires, mianował go kardynałem 28 listopada 2020 r., zwalniając zarazem z obowiązku przyjęcia sakry biskupiej. – Chcę umrzeć w moim franciszkańskim habicie, który Kocham i być w nim pochowanym, na co raczej nie pozwoliliby mi, gdybym był biskupem – wyznał ojciec Cantalamessa.

Choć mimo sędziwego wieku nadal pełni urząd kaznodziei Domu Papieskiego, który od 1743 r. zawsze był sprawowany przez kapucyna, to w 2009 roku zdecydował zaszyć się w pustelni 80 km od Rzymu. Zamieszkał w eremie Miłosiernej Miłości w Cittaducale razem z kilkoma mniszkami klaryskami kapucynkami, dla których jest kapłanem. – Potrzebuję więcej ciszy, więcej modlitwy i więcej kontemplacji – motywował swą decyzję.

Dziecko, które nosiło wodę

Pytany z okazji jubileuszu o swych duchowych towarzyszy podróży wymienił postaci od św. Augustyna po Pascala, od Kierkegaarda po ukochaną św. Anieli z Foligno i swego zakonnego współbrata, św. Ojca Pio. Wyznał, że Kościoła uczył się od kard. Carlo Marii Martiniego, z którym „często wędrował po Dolomitach, dyskutując o Piśmie Świętym”. W swych wspomnieniach ojciec Cantalamessa nawiązał do książki, którą wydał na swoje

80. urodziny pt. „Dziecko, które nosiło wodę”.

– Robiłem przez całe życie to samo, co w dzieciństwie, gdy nosiłem wodę źniwiarzom na polu dziadków. Zmieniła się tylko woda, którą zanoszę – słowo Boże – i zmienili się źniwiarze, wśród których w ciągu ponad 40 lat było trzech bardzo cierpliwych papieży: Jan Paweł II, Benedykt XVI i teraz Franciszek – powiedział kaznodzieja. Z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru wyznał, że podsumował kiedyś ilość kazań wygłoszonych dla papieży. – Licząc średnio osiem kazań rocznie, między tymi z Adwentu i Wielkiego Postu, daje to 352 kazania, co odpowiada wielu godzinom czasu papieża. Całkiem spora odpowiedzialność! Kiedy pytają mnie, dlaczego nadal jestem kaznodzieją, odpowiadam, i wcale nie żartuję, że papieże zdali sobie sprawę, iż jest to miejsce, w którym ojciec Cantalamessa może wyrządzić najmniej „szkód” Kościołowi – opowiadał z humorem.

Wspominał też swe wyjątkowe doświadczenie kaznodziejskie, jakim były medytacje dla zielonoświątkowców, luteran czy anglikanów, o które był proszony ze względu na wyjątkową umiejętność wyjaśniania postaci Matki Bożej niekatolikom. Wspominał m.in. Synod Generalny Wspólnoty Anglikańskiej z 2015 r., podczas którego wygłosił kazanie w Opactwie Westminsterskim w Londynie. – Królowa Elżbieta zwróciła uwagę na tę nowość. Jeśli katolicki ksiądz został zaproszony do wygłoszenia kazania w Westminsterze, powiedziała, że oznacza to, iż coś naprawdę zmienia się wśród chrześcijan – wyznał ojciec Cantalamessa.

W służbie trzech papieży

Pytany o ważnych dla siebie ludzi wspominał św. Jana Pawła II, z którym współpracował przez 25 lat z jego 27 lat pontyfikatu. Papieski kaznodzieja przywołał

wielkopostne medytacje, które wygłosił tuż przed śmiercią Wojtyły. – Podczas Wielkiego Postu stan Jana Pawła II się pogorszył i został przewieziony do kliniki Gemelli. Poprosił mnie za pośrednictwem swego sekretarza ks. Stanisława Dziwisza, abym przesyłał mu faksem tekst medytacji o Eucharystii, które wygłaszałem pod jego nieobecność w Kurii. 18 marca, czyli dziewięć dni przed jego śmiercią, otrzymałem list z jego podpisem, w którym dziękował mi z głębi serca za bogactwo medytacyjnych spostrzeżeń i za duchowe pokrzepienie – wspominał ojciec Cantalamessa. Wyznał, że w szufladzie ma pięć wielkopostnych medytacji, które przygotował dla Benedykta XVI. Pozostały one niewygaszone z powodu rezygnacji papieża w 2013 roku.

Papieski kaznodzieja wspominał też, że ceni sobie szczególnie jeden dar, jaki otrzymał od Franciszka. Chodzi o kanonizację jego ukochanej Anieli z Foligno, tercjarki franciszkańskiej, która żyła w latach 1248-1309. – Aby podziękować Ojcu Świętemu, napisałem do niego list, w którym przypominałem obietnicę, jaką Jezus złożył Anieli: „Będę błogosławił nawet tym, którzy tylko usłyszą o tobie”, i dodałem: „Co więc zrobi dla tych, którzy umieścili ją na najwyższym świeczniku Kościoła?” – wspominał kapucyn.

Ojciec Cantalamessa wyznał, że sam z siebie jest rozważnym i zamkniętym człowiekiem, nawet trochę wycofanym. Stąd widzi wyraźnie, że jego otwartość i uśmiech są darem Ducha Świętego: „Nie można być ponurakiem głosząc Słowo. Radość najbardziej przekonuje ludzi, a my mamy życiem pokazać, że Jezus zmartwychwstał i pokonał śmierć”. Pytany o to, czego mu życzyć na kolejne lata papieski kaznodzieja odpowiedział: „Bym dalej mógł głosić Słowo i służyć Nim ludziom”.

Za: www.ekai.pl

JUŻ PIUS XII CHCIAŁ UKARAĆ KS. MARCIAŁA MACIELA DEGOLLADO

„Już papież Pius XII, który stał na czele Kościoła w latach 1939-1958, chciał ukarać założyciela zgromadzenia Legioniści Chrystusa, księdza Marciała Maciela Degollado, oskarżanego o pedofilię – wynika z dokumentów Archiwów Watykańskich, opublikowanych w niedzielę przez dziennik „Corriere della Sera”.

Ostatecznie pierwsze kary księdzu z Meksyku wymierzył Benedykt XVI pół wieku później, w 2006 roku, czyli na początku swego pontyfikatu.



Degollado zmarł w USA w 2008 roku. Nigdy nie stanął przed sądem, a kara kościelna dla niego była symboliczna – miał żyć w odosobnieniu.

Przez dziesiątki lat molestował setki nieletnich chłopców, kobiety, a także swoje dzieci. Miał żony, prowadził wręcz potrójne życie – przypomniano.

Przez lata cieszył się opieką ze strony Watykanu.

Jeden z ujawnionych dokumentów pochodzi z 1956 roku. Przedstawiciel ówczesnej Kongregacji ds. Duchowieństwa napisał w nim, że jeśli Maciel zgłosi się do niej, otrzyma polecenie udania się na kurację i zerwania wszelkich kontaktów ze swoimi seminarzystami do czasu wydania następnej decyzji.

Jeśli zaś, dodał autor dokumentu ksiądz Giovanni Battista Scapinelli, duchowny nie stawi się w Kongregacji należy mu zakomunikować: albo wyjedzie na kurację, albo zostanie zawieszony. Rozporządzenie to powstało z inicjatywy Piusa XII – wyjaśnia włoska gazeta. Mowa w nim jest o "poważnych powodach" takiej decyzji wobec założyciela Legionistów Chrystusa, ale bez podania dalszych szczegółów.

Ale już w latach 50., gdy zakon działał od kilkunastu lat, jego założyciel był uważany w Watykanie za osobę, którą należy leczyć – zauważono.

Dokument ten trafił do archiwum cyfrowego razem z 211 innymi, jakie napisały ofiary Maciela. Przysyłano je od 1944 do 2002 roku. Znajdują się one w pliku pod tytułem "Wola, by nie wiedzieć. To, co wiadano o Macielu w Archiwach Watykańskich". Potem, jak wynika z publikacji, ze wspomnianego dokumentu wykreślono słowo "zawieszenie", a zaś sam ksiądz Scapinelli zrelacjonował spotkanie z Macielem i jego "protektorem", jak zaznacza dziennik, kardynałem Giuseppe Pizzardo, po którym zniknęły zalecenia z oryginalnego dokumentu.

Jest też inny, w którym uznano stan zdrowia Maciela za "satisfakcjonujący". Dołączone zostało do niego zaświadczenie lekarskie. Założyciel zgromadzenia oświadczył, że jest ofiarą "oszczerczych zarzutów". Dalsze działania podejmowane wobec niego z woli Piusa XII przerwała jego śmierć w 1958 roku.

Przez następnych 50 lat Maciel kontynuował działalność i przestępczy proceder i nikt mu w tym nie przeszkadzał mając poparcie kościelnej hierarchii, ponieważ rekrutował wielu seminarzystów i uważał się za ofiarę prześladowań ze strony komunistów – wynika z publikacji w "Corriere".
Za: www.deon.pl

KARMELITAŃSKI KOŚCIÓŁ W BERDYZCZOWIE OGŁOSZONY BAZYLIKĄ MNIEJSZĄ

W niedzielę 21 lipca 2024 r. podczas uroczystej Eucharystii, której przewodniczył kardynał Pietro Parolin, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, ogłoszono, że kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Berdyczowie otrzymał tytuł bazyliki mniejszej. Podjęta przez papieża Franciszka decyzja podkreśla szczególne znaczenie duchowe berdyczowskiej świątyni w życiu Kościoła na Ukrainie.



Przyznany tytuł wiąże się z określonymi przywilejami. Wierni, którzy odwiedzą bazylikę i wezmą udział w obrzędach liturgicznych, będą mogli uzyskać w wyznaczone dni odpust zupełny. Ponadto świątynia dostaje prawo do używania symboli

papieskich, co świadczy o szczególnym związku ze Stolicą Apostolską. Tytuł bazyliki podkreśla szczególną więź z rzymską Katedrą św. Piotra. Co roku obchodzone będą: święta Katedry św. Piotra, uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz rocznica wyboru lub inauguracji pontyfikatu papieża.

Dotychczas na Ukrainie tylko cztery świątynie cieszyły się tytułem bazyliki mniejszej: Bazylika Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie, Bazylika Podwyższenia Krzyża Świętego w Czerniwcu, Bazylika św. Piotra Apostoła w Odessie oraz Bazylika Matki Bożej Zarnawickiej.
Za: www.karmel.pl

ŚLUBY WIECZYSTE PIERWSZYCH MARIANÓW W WIETNAMIE



Dnia 16 lipca bieżącego roku, w dniu Matki Bożej z Góry Karmel, trzech naszych wietnamskich współbraci: John Baptist Nguyen Van Bien, Peter Nguyen Tien Dung i Peter Nguyen Van Ha złożyło śluby wieczyste w Zgromadzeniu Księżych Marianów na ręce przełożonego generalnego o. Josepha G. Roesch'a MIC, który w tym czasie przeprowadzał wizytację generalną Wikariatu Narodzenia NMP w Wietnamie.

Ceremonia złożenia ślubów odbyła się w kaplicy domu formacyjnego w Sajgonie podczas uroczystej Eucharystii, której przewodniczył przełożony wikariatu ks. Bogusław Gil MIC. Oprócz wizytatorów z Rzymu obecni byli nasi wietnamscy klerycy oraz zaproszeni goście: miejscowi księża, siostry zakonne i członkowie rodzin trzech neoprofesorów wieczystych. Łącznie 140 osób. Powieramy Bożej Opatrzności oraz wstawiennictwu Maryi Niepokalanej tych naszych trzech współbraci, aby wytrwali do końca swych dni na drodze mariańskiego powołania za przykładem naszego Ojca i Założyciela św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego.
Za: www.padrimariani.org

BRACIA ZAKONNI JEZUITÓW Z EUROPY SPOTKALI SIĘ NA WĘGRZECH

W dniach 16-21 lipca prawie dwudziestu braci jezuitów zebrało się w domu rekolekcyjnym Dobogoko niedaleko od Budapesztu, by dzielić się nawzajem swoim doświadczeniem powołania i służby w Kościele.

Przyjechali bracia w wieku od 28 do 86 lat z Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Austrii, Włoch, Chorwacji, Węgier i Polski. Na co dzień pomagają oni w pracy duszpasterskiej, w domach rekolekcyjnych, pracują z biednymi, są misjonarzami, nauczycielami, naukowcami, bibliotekarzami i zajmują się sprawami materialnymi zakonu.

W czasie spotkania poruszane były tematy tożsamości brata jezuita, który w konstytucjach zakonu nazywany jest

koadiutorem – tzn. tym, który pomaga. Mówiono także o formacji braci i promocji powołań, problemach życia duchowego i wspólnotowego. Bracia wysłuchali krótkiej konferencji on-line generała jezuitów o. Arturo Sosy, który podkreślił, jak ważne dla całego zakonu jest powołanie braci i ich pomoc w realizacji misji Towarzystwa Jezusowego.

W czasie spotkania bracia zwiedzali także Budapeszt, a podczas wieczornych spotkań dzielili się swoją historią powołania i opowiadali o swojej pracy.

Ciekawostką jest, że spotkanie braci jezuitów odbyło się w byłym ośrodku wypoczynkowym Janosa Kadara, sekretarza generalnego węgierskiej partii komunistycznej po stłumieniu przez Sowietów powstania w 1956 r. Jezuita węgierscy w czasach komunizmu doświadczyli szczególnie ciężkich prześladowań i w sumie byli skazani na ponad 1000 lat więzienia. Willa Kadara została przekazana

Towarzystwu Jezusowemu w zamian za budynki w Budapeszcie zabrane jezuitom w czasach komunizmu. Jezuita zamienili ośrodek wypoczynkowy węgierskiego dyktatora w dom rekolekcyjny.

Obecnie tylko 5% członków Towarzystwa Jezusowego jest braćmi i większość z nich rzadko ma okazję zobaczyć innych braci jezuitów, dlatego tak ważne są dla nich tego typu spotkania.

Patronem braci jezuitów jest św. Alfons Rodríguez, który żył na Majorce na przełomie XVI i XVII wieku. Przed wstąpieniem do zakonu miał żonę i dzieci, a po ich śmierci został furtianem w jezuickiej szkole. Odnaczał się głębokim życiem duchowym i poprzez rozmowy i przykład życia miał ogromny wpływ na swoich młodszych współbraci. Między innymi rozbudził zapał misyjny u św. Piotra Klawera, misjonarza i obrońcy czarnych niewolników w Brazylii. Za: www.ekai.pl

MISJA SALEZJAŃSKA W LESOTHO: WIELKA NADZIEJA DLA TYSIĘCY LUDZI MŁODYCH

W ciągu ostatnich kilku tygodni mała, ale dynamiczna grupa salezjanów z Lesotho, którą tworzyli ks. Lingoane Tlaile, ks. Peter Hieu i ks. Xolile Galata, odwiedziła placówki salezjańskie w stolicy Maseru i w Maputsoe. Te wizyty, stojące pod znakiem radości i wdzięczności, napełniły serca salezjanów nową energią. Czterdzieści cztery lata po zapoczątkowaniu tej misji, najmłodszej w wizytatorii Afryki Południowej, można dostrzec konkretne oznaki prawdziwej nadziei dotyczącej przyszłej działalności. Kiedy ks. Matteo Agostinelli, salezjanin, rozpoczął misję w Lesotho w 1980 r., nie marzyło mu się nawet, że praca salezjańska będzie mieć aż taki zasięg i tak bardzo będzie oddziaływać na Kościół lokalny i społeczeństwo.

Salezjanie na tych placówkach prowadzą dwie parafie z około 12.000 wiernych, a także 7 salezjańskich szkół podstawowych i średnich, do których uczęszcza prawie 5.000 uczniów. Na ich terenie działają przedstawiciele czterech grup Rodziny Salezjańskiej (trzy córki Maryi Wspomożycielki, dwie siostry misjonarki Maryi Wspomożycielki, 22 salezjanów współpracowników i grupa byłych wychowanków salezjańskich). Większość świeckich współpracowników misji to katolicy, a jedyne oratorium dzienne w wizytatorii AFM działa w Maputsoe, będąc żywym odbiciem tego z Valdocco, przyjmując w swoich pomieszczeniach codziennie setki młodych ludzi, w tym wyznawców innych religii i wyznań chrześcijańskich.

Jak dotąd, z Lesotho pochodzi czterech salezjanów profesów, z których trzech to kapłani, a jeden salezjanin koadiutor. Gdy chodzi o obecnych kandydatów, jest jeden prenowicjusz i jeden aspirant pochodzący z Lesotho, co jest dobrym prognostykiem, gdy chodzi o potencjał powołaniowy w tym kraju. To nie przypadek, że delegat z tej wizytatorii, który weźmie udział w Synodzie Młodzieży, odbywającym się na Colle Don Bosco w dniach 11-

16 sierpnia, jest animatorem z oratorium z Maputsoe. Co więcej, świeccy wolontariusze misyjni, którzy współpracują z salezjanami, w 2024 r. będą obchodzić 30-lecie swojej działalności.



W czasie licznych spotkań i osobistych rozmów z młodzieżą, świeckimi i członkami Rodziny Salezjańskiej, ks. Václav Klement, przełożony wizytatorii Afryki Południowej pw. bł. Michała Rua (AFM) podkreśla silne pragnienie duchowości salezjańskiej na tym terenie. Potrzebna jest także większa obecność salezjanów, aby można było bardziej skutecznie pomagać młodym ludziom zmagającym się z różnymi problemami związanymi ze współczesnym społeczeństwem, od narkotyków zaczynając, a na bezrobociu kończąc.

Innymi słowy, powołaniowy i założycielski "sen" Księdza Bosko urzeczywistnia się dziś w Lesotho bardziej niż kiedykolwiek. "Towarzystwo naszej wspólnoty w Lesotho w jej owocnej animacji powołaniowej i przygotowujemy się na przyjęcie kolejnych misjonarzy salezjańskich z innych inspektorii" – piszą salezjanie z Lesotho. "Można zebrać obfite owoce, ale tych, którzy je zbierają, jest niewiele". Za: www.infoans.org

DO CHORYCH Z NAJSWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM DOJEŹDZAM SKUTEREM ŚNIEŻNYM

Pierwszy skuter śnieżny, który nasza misja w Naujaat otrzymała od MIVY utopił się po załamaniu się pode mną lodu. Na szczęście otrzymaliśmy kolejny – mówi o. Daniel Szwarc OMI, który pracuje wśród Inuitów w Kanadzie Północnej.

Misjonarze oblaci zaczęli pracę w Kanadzie wśród Inuitów już w 1841 r. Ewangelizowali na terenach arktycznych. Kiedy okazało się, że dotarli do ostatniej wioski na północy (od mieszkańców dowiedzieli się, że dalej nikt już nie mieszka), poinformowali papieża, że Ewangelia dotarła na krańce ziemi. Kilkadziesiąt lat później Pius XI nazwał oblatów, także w nawiązaniu do ich arktycznej posługi, specjalistami od misji trudnych. – Jako oblaci jesteśmy bardzo dumni z tej arktycznej misji. Jest ona w jakimś sensie naszą wizytówką – podkreśla w rozmowie z misyjne.pl o. Daniel Szwarc OMI.

Wypadek

Ojciec Daniel do swojej codziennej pracy duszpasterskiej i poruszania się wśród śnieżnego krajobrazu używa skutera

śnieżnego, który misja otrzymała od organizacji MIVA. Pierwszy otrzymany pojazd uległ wypadkowi.

– Wracając do wioski po Oceanie Arktycznym załamał się pode mną lód i wpadłem razem ze skuterem do wody. Bogu dzięki było to przy samym brzegu. Wygramoliłem i pobiegłem do najbliższego domu. Skuter wyciągnęliśmy, ale słona woda zrobiła swoje. Wtedy poprosiłem o kolejny skuter i otrzymałem maszynę, której do dzisiaj używam – relacjonuje misjonarz.



Podstawowy środek transportu

Realia surowego, arktycznego klimatu nie pozwalają na wygodnie podróżowanie samochodem. Tym bardziej nie może być mowy o komunikacji zbiorowej.

– Skuter śnieżny w Arktyce jest podstawowym środkiem transportu. Dojeżdżam nim do chorych z Najświętszym Sakramentem, odwiedzam rodziny, jadę błogosławić domy, jeżdżę na zakupy. W niektórych misjach skuter służy też do podróży pomiędzy wioskami. W okresie pandemii przeprowadziliśmy wiele akcji, rozwijając najpotrzebniejsze produkty – takie jak żywność, materiały duszpasterskie czy pomoc dla dzieci – do wszystkich domów w wiosce – mówi ojciec Szwarc.

Misjonarz pracujący w Kanadzie Północnej podkreśla, że choć natężenie ruchu w tym regionie jest niewielkie, to zagrożenia komunikacyjne czyhają na mieszkańców dość często. Wynikają one z surowych warunków atmosferycznych.

– Skuter śnieżny jest nieodzownym środkiem transportu i niezastąpioną pomocą. Choć nie ma u nas autostrad ani wielkiego ruchu na drogach, to przypadek pierwszego skutera od MIVY pokazuje, jak bardzo i tutaj potrzebna jest modlitwa i wstawiennictwo św. Krzysztofa. A skuter śnieżny jako środek transportu jest czymś, co każdy misjonarz Arktyki musi mieć, aby wykonywać swoje codzienne obowiązki – podsumowuje misjonarz oblat. Za: www.misyjne.pl

SERCE LIDERA - SIOSTRA BARBARA FLAD #FAMVIN2024

Siostra Barbara Flad z Austrii, delegatka Federacji Sióstr Miłosierdzia ze Strasburga do Rady Wykonawczej Rodziny Wincentyńskiej, opowiada nam o swojej wizji i „marzeniu”.



Robi to w kolejnym odcinku serii filmów zatytułowanej „Serce lidera”, przygotowanej przed Drugim Zjazdem Rodziny Wincentyńskiej który odbędzie się w Rzymie w dniach od 14 do 17 listopada 2024 roku pod hasłem „Podtrzymywanie płonącego ognia: Synodalność wincentyńska w działaniu”. Oto treść wypowiedzi siostry Barbary z pochodząca z tego filmu

S. Barbaro, czy może siostra się przedstawić?

Jestem Siostra Barbara Flad. Pochodzę z Austrii. Jestem Siostrą Miłosierdzia Jestem również jedną z dwóch delegatek Federacji Sióstr Miłosierdzia ze Strasburga w Radzie Wykonawczej Rodziny Wincentyńskiej Stanowimy grupę 13 zgrupowań pracujących w Niemczech, Francji i Austrii, ale również mamy Siostry w Peru, Tanzanii i Korei. Stąd jesteśmy całkiem dużą grupą Sióstr. „Praca wspólnie”

S. Barbaro, dlaczego w Rodzinie Wincentyńskiej ważna jest praca wspólnie?

Cóż, po pierwsze, myślę, że to jest to co Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac sami robili. A my idziemy ich śladami I kiedy chcemy być na tej samej co oni drodze to musimy pracować wspólnie Tak więc jest to rodzaj dziedzictwa, które posiadamy, że Jesteśmy zobowiązani do wspólnej pracy. Lecz jednocześnie myślę, że praca wspólnie jest zawsze lepsza od wykonywania czegoś samemu ponieważ, pomysły, marzenia i to co robimy stanie się większe i lepsze jeżeli będziemy pracować wspólnie. „Przyszłość”

Na koniec, jakie są nadzieje i wyzwania na przyszłość? (na najbliższe spotkanie i na przyszłość)?

Cóż, myślę, że pochodząc z tak wielu różnych stron świata Jest zawsze trudne, aby znaleźć wspólnie drogę i wzajemnie się rozumieć. A dla mnie bardzo ważne jest, abyśmy właściwie wzajemnie się spotkali i wzajemnie się poznali Ponieważ znajdując

jedynie samo imię lub widząc jakiś rodzaj strony domowej lub cokolwiek nie buduje prawdziwych relacji. Musisz spotkać się kimś drugim, rozmawiać z kimś drugim, a wtedy będziesz mogła poznać, patrząc na całą różnorodność, która tam jest, możesz odnaleźć wspólną płaszczyznę i ten ogień, który wszyscy rozpalamy. Tak więc. To dla mnie jest marzeniem. Doświadczylam

tego, kiedy spotkaliśmy się w 2020. Dlatego, mam prawdziwą nadzieję, następne spotkanie będzie kolejnym sposobem uświadomienia sobie Tego, że wszyscy należymy do siebie. I że wszyscy robimy lub staramy się robić to samo. Oraz o tym, że faktycznie możemy zmienić świat, gdy pracujemy razem. *Dziękuję.* Za: www.famvin.org

Zapowiedzi wydarzeń

80. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO Z BŁ. MICHAŁEM CZARTORYSKIM OP

28 lipca o 18:00 w Warszawie na terenie Parku Wolności przy Muzeum Powstania Warszawskiego odbędzie się msza święta z udziałem Powstańców, harcerzy i warszawiaków.

Liturgii będzie przewodniczył biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, a homilię wygłosi o. Adam Szustak OP. Podczas liturgii śpiew poprowadzi schola dominikańska. Będziemy modlić się za wstawiennictwem bł. Michała Czartoryskiego, pamiętając o 25-leciu jego beatyfikacji w gronie 108 męczenników II Wojny Światowej, która odbyła się 13 czerwca 1999 r. na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Zapraszamy do udziału we mszy w Warszawie lub [za pośrednictwem transmisji na dominikanie.pl](http://www.info.dominikanie.pl).



Błogosławiony o. Michał Czartoryski OP – ksiądz, żołnierz, wychowawca, społecznik, dominikanin, kapelan Powstania Warszawskiego, męczennik. Więcej na jego temat można przeczytać na poświęconej mu stronie internetowej: czartoryski.dominikanie.pl.

Ostatnią Mszę św. odprawił rano w dniu upadku Powiśla. Modlił się wtedy jak zawsze bardzo żarliwie. Wzmacniał tą modlitwą naszą wiarę, dawał nam siłę, tak bardzo nam przecież potrzebną. Szczególnie utkwiło mi w pamięci to, jak o. Michał rozdawał rannym i nam sanitariuszkom komunikanty, po kilka, do ostatniej kruszyny, aby nie dostały się w ręce wroga i nie były zbezczeszczone. I tak posileni, z Bogiem, ciągle podtrzymywani na duchu rozmowami z o.

Michałem, czekaliśmy końca – wspomina jedna z sanitariuszek, która posługiwała w piwnicy kamienicy firmy „Alfa-Laval” na rogu ulic Tamka i Smulikowskiego, gdzie o. Michał czuwał przy siedmiu ciężko rannych Powstańcach, których nie można było ewakuować. Pozostał z nimi mimo zagrożenia życia i został rozstrzelany na ulicy w dniu 6 września 1944 r.

Msza święta odbędzie się w ramach organizowanych przez Muzeum Powstania Warszawskiego obchodów 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Więcej informacji na stronie Muzeum. Za: www.info.dominikanie.pl

REKRUTACJA DO SZKOŁY DUCHOWOŚCI FRANCISZKAŃSKIEJ

Instytut Studiów Franciszkańskich zaprasza do udziału w kolejnej edycji Szkoły Duchowości Franciszkańskiej 2024-2025! Jest to roczny cykl wykładów skierowany do wszystkich tych, których pasjonuje postać św. Franciszka z Asyżu oraz duchowość franciszkańska. Wspecjalizowani wykładowcy pokazują słuchaczom nie tylko samego św. Franciszka, ale przede wszystkim uczą, jak praktyczne i twórczo korzystać z jego mądrości życiowej, z której wpływa doświadczenie pokoju i radości.

Cykl spotkań obejmuje osiem bloków tematycznych: źródła, człowiek, wiara, Kościół, modlitwa, praca, pokuta, rozwój. Po ukończeniu pierwszego stopnia Szkoły można kontynuować na kolejnych trzech poziomach. Wykłady odbywają się w Krakowie raz w miesiącu, w soboty w godz. 10.00 - 14.15. Przed rozpoczęciem zajęć w bazylice św. Franciszka z Asyżu w Krakowie o godz. 9.00 odprawiana jest Eucharystia w intencji uczestników SDF.

Terminy i tematyka spotkań:

9 listopada 2024

ŹRÓDŁA: zarys historii franciszkanizmu – teksty źródłowe – literatura

14 grudnia 2024

CZŁOWIEK: godność – odpowiedzialność – relacje

18 stycznia 2025

WIARA: kim jest Bóg? – wiara i pobożność – czyny wiary

1 lutego 2025

KOŚCIÓŁ: charyzmat i instytucja – zakony, wspólnoty, instytuty – powołanie i misja

1 marca 2025

MODLITWA: człowiek wobec Boga – uwielbienie i dziękczynienie – medytacja – modlitwa liturgiczna

5 kwietnia 2025

PRACA: łaska pracy – działalność charytatywna – wartość ubóstwa

10 maja 2025

POKUTA: nawrócenie jako zmiana mentalności i znaczenie postu – znoszenie przeciwności

7 czerwca 2025

ROZWÓJ: poszukiwanie prawdy – rozwój intelektualny i duchowy – wiara i rozum
Koszt uczestnictwa w całości cyklu wynosi 320 zł



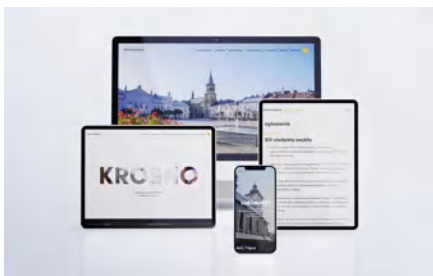
Dla wszystkich, którzy ukończyli podstawowy stopień SDF, Instytut Studiów Franciszkańskich przygotował kolejny etap – osiem nowych tematów i nową formułę zajęć, które będą miały formę warsztatową: modlitwa liturgiczna, rozmyślanie franciszkańskie, ikonografia franciszkańska, franciszkańska lektura Pisma Świętego, postawa franciszkańska (czyli jak po franciszkańsku iść przez świat), duchowość wcielenia, duchowość pasyjna, Kraków franciszkański.

Więcej informacji w sekretariacie Instytutu Studiów Franciszkańskich: ul. Franciszkańska 4, 31-004 Kraków (poniedziałek 16.00 - 18.00 środa 16.00 - 18.00) mail: sekretariat@isf.edu.pl tel. 12 422 12 73 (w godzinach pracy sekretariatu)

Witryna Tygodnia

NOWE STRONY INTERNETOWE FRANCISZKAŃSKICH KLASZTORÓW

Drodzy czytelnicy portalu franciszkanie.pl. Już od ponad trzech lat intensywnie pracujemy nad naszą obecnością w Internecie w nowym wydaniu. Nasze poczynania mogliście śledzić najpierw w mediach społecznościowych i na YouTube. Dziś nasza społeczność w tej przestrzeni liczy już ponad dwadzieścia tysięcy osób, a przygotowane dla Was materiały uzyskały setki tysięcy wyświetleń. Kolejnym etapem naszej pracy było uruchomienie naszej strony franciszkanie.pl w nowym wydaniu. Zależało nam, żebyście mogli w tym jednym miejscu mieć dostęp do publikowanych przez nas treści, być na bieżąco z wydarzeniami ważnymi dla naszej prowincji, a także znaleźć najbardziej podstawowe informacje dotyczące duchowości franciszkańskiej.



W cały ten projekt wpisane było także przygotowanie stron poszczególnych klasztorów. Choć są one do siebie podobne, co sprawia, że od razu wiecie, że macie do czynienia z naszymi braćmi pracującymi w różnych miejscach, to jednak każda ze stron jest przygotowana zgodnie z indywidualnymi potrzebami

danego miejsca. Wszystko także zostało zaprojektowane tak, żebyście szybko i bez zbędnych przeszkód mogli odnaleźć te informacje, które w danym momencie są Wam najbardziej potrzebne.

Na chwilę obecną powstały strony klasztorów w Harmężach, Dąbrowie Górniczej, Radomsku, Głowience, Rychwałdzie, Głogówku, Lublinie, Krośnie, Horyńcu-Zdroju, Legnicy, Sanoku, Lubomierzu oraz Szklarskiej Porębie. Udało się również stworzyć strony WSD w Krakowie oraz franciszkańskiego zespołu Fioretti. Niedługo będziecie mogli zobaczyć kolejne. Tymczasem zapraszamy Was do odwiedzenia tych stron, które już funkcjonują. Za: www.franciszkanie.pl

Świat jest Boski



Wodospady Iguazu (Argentyna-Brazylia)

Odeszli do Pana

ŚP. O. ANDRZEJ MALICKI O.Carm (1938 – 2024)

W Uroczystość Świętego Eliasza 20 lipca br, w pierwszą sobotę po Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel odszedł do Domu Ojca o. Andrzej Malicki O.Carm.

Andrzej Lech Malicki urodził się 25 października 1938 roku w Częstochowie. W 1953 r. rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Częstochowie. Po zdaniu matury wstąpił do WSD w Częstochowie, które opuścił po półtora roku nauki. Następnie ukończył kurs pedagogiczny w Zawierciu i rozpoczął pracę w Państwowym Domu Dziecka w Płakowicach. Po roku zrezygnował z pracy i podjął pracę w dziale administracji w fabryce latarek w Częstochowie.

W 1968 r. złożył podanie o przyjęcie do nowicjatu w którym napisał, że *pragnienie życia zakonnego nosi w sercu od wielu lat.*

Śluby wieczyste złożył 27 września 1972 roku, a święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1974 roku w Trzebini z rąk biskupa Stanisława Smoleńskiego.



W prośbie o przyjęcie święceń kapłańskich do Prowincjała Piotra Żuka napisał: *Pragnę przyjąć święcenia kapłańskie, aby w pełni służyć Bogu, Kościołowi*

i Zakonowi oraz Ludowi Bożemu swym kapłaństwem.

W trakcie swojego kapłaństwa o. Andrzej posługiwał w następujących klasztorach:
 1974 – 1979 Wola Gułowska
 1979 – 1982 Kraków/ dyrektor powołań
 1982 – 1985 Lublin
 1985 – 1991 Wola Gułowska/ przeor
 1991 – 1992 Lublin
 1992 – 2000 Lipiny
 2000 – 2001 Kraków
 2001 – 2012 Obory/ przeor
 2012 – 2024 Pilzno

26 maja br. w sanktuarium w Pilźnie o. Andrzej Malicki obchodził jubileusz 50 – lecia kapłaństwa. Do zgromadzonych na uroczystościach mówił: *Te 50 lat kapłaństwa to moje życie. W tym się koncentrują wszystkie moje pragnienia, moje cele, moje marzenia.*

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie! Za: www.karmelici.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE